Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 206 (620) Białystok, sobota-niedziela 29-30 sierpnia 1953 r. A Cena 20 gr

Dziś —→ w numerze:

★

Jeśli połączymy nasze siły — to przyszłość będzie nasza — Z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie — str. 2

Tydzień na świecie — str. 4

Tygodniowy dodatek „Świat i Ludzie Nr 32 (83)

★

Depesza KC PZPR

w XXXV rocznicę powstania Komunistycznej Partii Finlandii

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii

Helsinki

Z okazji XXXV rocznicy powstania Komunistycznej Partii Finlandii przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o swobody demokratyczne, o lepszy byt ludu pracującego, o pokój i socjalizm.

Komunistyczna Partia Finlandii w ciągu 35 lat swego istnienia wychowuje klasę robotniczą i masy pracujące Finlandii w oparciu o naukę marksistowsko-leninowską i doświadczenia wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w duchu nieprzejednanej walki z wrogami narodu fińskiego i pokoju, w duchu przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i siłami postępu na całym świecie.

Polska klasa robotnicza złączona z proletariatem fińskim od dziesiątków lat tradycyjnymi więzami rewolucyjnej współpracy i przyjaźni, śledzi z braterską sympatią Waszą walkę o utrzymanie i utrwalenie niezawisłości narodowej, o pokój i przyjaźń między narodami, o zwycięstwo idei socjalizmu.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

PRZYJAŹŃ Z ZSRR GRANITOWYM FUNDAMENTEM NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

„Wszystkie układy i akta zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego dotyczące rozbiorów Polski zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny".

(Z dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku anulującego traktaty mocarstw zaborczych o rozbiorach Polski).

W ciągu półtora wieku naród polski strącony w otchłań niewoli przez egoizm klasowy i zaprzeństwo szlachty i magnaterii powstawał do walki przeciw trzem zaborcom. Najlepsi synowie Ojczyzny, szermierze postępu i wolności wszystkie swe siły oddawali walce o sprawę dla naszego narodu najistotniejszą, walce o samoistny byt państwowy, o niepodległość. Jedyną klasą, która zdecydowanie i konsekwentnie walczyła o wyzwolenie Polski z kajdan niewoli — była od pierwszej chwili swego powstania polska klasa robotnicza.

Przejmując najpiękniejsze tradycje patriotów i rewolucyjnych demokratów polskich, tradycje Kościuszki i Dembowskiego, Lelewela i Worcela, Dąbrowskiego i Wróblewskiego polska klasa robotnicza stanęła na czele wyzwoleńczej walki narodu. Walcząc z rodzimą burżuazją, walcząc o zniesienie wyzysku, ucisku kapitalistycznego, walczyła z imperialistycznymi zaborcami o wyzwolenie całego narodu, o niepodległość Polski. Za Polskę, za wolność ginęli przywódcy pierwszej rewolucyjnej partii „Proletariat". Na barykadach rewolucyjnych zmagań toczonych przez polską klasę robotniczą ramię w ramię z rosyjskimi towarzyszami prowadziła masy ludowe SDKPiL.

W ciągu półtora wieku polskie klasy posiadające Radziwiłłowie i Lubomirscy, Cegielscy i Kościelscy, Dmowscy, Daszyńscy i Piłsudscy, prowadzili politykę zdrady narodowej, służalczą politykę popierania imperialistycznych zaborców. Wszystkie burżuazyjne stronnictwa i ugrupowania bojąc się, że w walce o niepodległość mogą utracić swe przywileje klasowe w strachu przed ludem sprzymierzały się z zaborcami.

Endecja, której przywódcą był Dmowski, przysięgała wierność carowi i wiązała swe plany z carskim imperializmem. Była usłużnym pomocnikiem Romanowych w tłumieniu walki wyzwoleńczej narodu polskiego organizując m. in. bojówki dla mordowania rewolucyjnych robotników polskich.

Druga „orientacja" burżuazji grupująca przede wszystkim obszarnictwo, burżuazję, wysoką hierarchię kościelną z poznańskiego, Śląska i Galicji słała wiernopoddańcze adresy do tronów pruskiego i austriackiego.

„My Polacy, wiemy, że Poznańskie stanowi część Niemiec i część Niemiec stanowić będzie po wszystkie czasy — oświadczał w latach I wojny ks. Franciszek Radziwiłł — nie myślimy wcale by z ciała naszego oswobodziciela kawał dla siebie wykrajać i nie potrzebujemy nawet myśleć o tym".

W obliczu zaostrzających się konfliktów klasowych, w obliczu szerzenia się w masach ludowych idei socjalistycznych polskie klasy posiadające uciekły się do metody siania dywersji w łonie polskiego ruchu robotniczego powierzając zasłużonym

(Ciąg dalszy na str. 2)

POD ZNAKIEM PRZYJAŹNI I JEDNOŚCI

Wielki parlament młodzieży studiującej świata obraduje

Dyskusja plenarna nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego MZS

WARSZAWA. — Dnia 27 bm. po wznowieniu obrad w godzinach popołudniowych sprawozdanie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów złożył sekretarz generalny MZS — Giovanni Berlinguer.

(Skrót przemówienia podajemy na str. 2.)

Gdy Berlinguer stwierdza w trakcie swego przemówienia: „Nasza droga — to walka o pokój aż do zwycięstwa" — na sali wybucha wielka owacja. Zgromadzeni powstają z miejsc. Wołają w różnych językach „Pokój — Pokój". Długo nie milknie manifestacja na rzecz pokoju i przyjaźni.

* * *

28 bm. — w drugim dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów, który zgromadził w Warszawie przedstawicieli dziesiątków organizacji ruchu studenckiego całego świata, rozpoczęła się dyskusja plenarna nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów złożonym poprzedniego dnia przez sekretarza generalnego MZS — Giovanni Berlinguera.

Przewodniczył obradom przedstawiciel studentów polskich — Leon Jańczak. Udzielił on głosu przewodniczącemu federacji studentów Ekwadoru — **Cesar Del Pozo.**

Delegat młodzieży studiującej Ekwadoru oświadcza, iż działająca już od 11 lat Federacja Studentów, którą on reprezentuje, nieugięcie walczy o jedność młodzieży studiującej, o jej prawa, walczy przeciwko wszelkim próbom faszyzacji nauki mimo wzmagających się represji reakcyjnych władz.

Jako następny zabiera głos przedstawiciel studentów Złotego Wybrzeża — **Kofi Batsa.**

Scharakteryzował on w swym przemówieniu ciężkie warunki życia i nauki studentów w jego kraju, który jest bezlitośnie eksploatowany przez angielskich kolonizatorów. „W naszym kraju — oświadcza Kofi Batsa — z łaski kolonizatorów kształci się jedynie — i to nielicznych spośród naszej młodzieży — na urzędników administracji, ci bowiem są naszym „panom" potrzebni". Z goryczą mówi on dalej o tym, iż studentów Złotego Wybrzeża uczy się dokładnie historii królów angielskich, przy tym podkreśla się na każdym kroku iż miejscowa ludność, to dzikusy bez przeszłości i tradycji.

Mówca kreśli następnie obraz ciężkich warunków nauki w jego kraju, stwierdzając, że w liceach i szkołach wyższych znacznie podwyższono opłaty za studia, że poziom nauki stale się obniża. Podaje on przykład, iż 80 proc. szkół nie posiada żadnych laboratoriów ani pracowni.

„Związek Studentów Złotego Wybrzeża — oświadcza Kofi Batsa — powstał po wielu walkach dopiero w kwietniu br. Jesteśmy jednak przekonani — mówi on wśród gorących oklasków — iż popierani przez studentów całego świata wygramy naszą walkę — będziemy się uczyć tego, co jest nam potrzebne by budować lepszą przyszłość w naszej Ojczyźnie".

Obrady trwają.

NIE POMOGĄ MACHINACJE KUŁACKIE

Chłopi pow. augustowskiego walczą o przedterminowe wykonanie dostaw zboża

Powiat augustowski przoduje obecnie w obowiązkowej sprzedaży zboża państwu i znajduje się na pierwszym miejscu w naszym województwie. Do tych, którzy pierwsi odwieźli cały wymiar zboża należą: Knieziewski i Bujnowski z gm. Augustów oraz Mikulski z gm. Szczebro - Olszanka, natomiast inicjatorem zbiorowej dostawy zboża była grom. Żarnowo. W ślad za grom. Żarnowo poszły gromady: Netta, Krasnybór, Gatne II i wiele innych gromad, które dostarczają zbiorowo całość wyznaczonego im zboża.

Dzięki pracy agitacyjnej gromadzkiego aktywu zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego wzrosła świadomość chłopów w powiecie augustowskim. Ostatnim tego przejawem było zdemaskowanie przez pracujących chłopów, kułaka Franciszka Radziwonowicza z grom. Rogożyn w gm. Lipsk. Kułak ten posiada 25 ha ziemi, miał dobre zbiory, i pomimo iż termin dostawy minął — nie sprzedał państwu ani kilograma zboża. Pracujący chłopi z tej gromady zauważyli jednak, że kułak Radziwonowicz sprzedał na wolnym rynku 800 kg zboża i sprawę tę przedstawili kolegium orzekającemu, domagając się, aby był on jak najsurowiej ukarany.

Inny kułak, Franciszek Kochanowski z tej samej gromady również starał się sabotować wykonywanie obowiązkowych dostaw zboża, przywożąc na punkt skupu w Lipsku 2.400 kg zawołczonego zeszłorocznego zboża. Dzięki aktywności małorolnych i średniorolnych chłopów został on jednak zdemaskowany i musiał powrócić do domu z zawołczonym zbożem.

Kułacy na terenie powiatu augustowskiego jak mogą tak starają się rozbijać solidarność pracujących chłopów i hamować wywiązywanie się z terminowej sprzedaży zboża państwu. Do takich kułaków należy także Witkowski z gromady Kołnica, który posiada agregat młocarniany, a jednak sam nie młóci i nie chce pożyczyć go sąsiadom.

Przytoczone przykłady wrogiej roboty kułackiej świadczą o tym, że kolegium orzekające jeszcze za bardzo pobłażliwie ustosunkowuje się do wrogiej roboty kułackiej. Takich kułaków trzeba jak najsurowiej karać. Mało i średniorolni chłopi demaskują przejawy wrogiej roboty kułaków rozumiejąc, że interesy kułaka i chłopa pracującego są zupełnie inne. Chłopi pracujący są głęboko zainteresowani w terminowym wywiązywaniu się ze swych obowiązków, wiedząc że przyspieszają w ten sposób podniesienie dobrobytu w naszej Ojczyźnie i wzmocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej.

(H. Dź.)

PRZODUJĄCY KIEROWCA

140 TYS. KM BEZ REMONTU NA „SKODZIE"

ŁÓDŹ. Załoga warsztatów remontowych. Woj. Zw. Gminnych Spółdzielni w Łodzi przyjęła ostatnio do przeglądu samochód osobowy marki „Skoda", który zarówno swym wzorowym wyglądem zewnętrznym, jak też napisem: „Mój samochód świadczy o mnie" — umieszczonym na masce samochodu, zwracał powszechną uwagę.

Kierowca, Eugeniusz Pawłowski przejechał na tym samochodzie 140 tys. km. bez generalnego remontu. Pawłowski już od 3 lat nosi zaszczytne miano przodownika pracy.

Skutki trzęsienia ziemi w Grecji

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio Grecję, pociągnęło za sobą ofiary w ludziach i ogromne straty materialne. Polski Czerwony Krzyż, pragnąc przyjść z pomocą poszkodowanym, przesłał Greckiemu Czerwonemu Krzyżowi sumę pięćdziesięciu tysięcy złotych na rzecz ofiar trzęsienia ziemi.

Na zdjęciu: Ulica w mieście Argostoli, które najbardziej ucierpiało. Fot—CAF

WOJ. GDAŃSKIE — NA PIERWSZYM MIEJSCU

Już 6 województw przekroczyło sierpniowy plan skupu zboża

WARSZAWA. Niektóre województwa już do 25 bm. wykonały z nadwyżkami sierpiowy plan skupu zboża. W najwyższym stopniu przekroczyły plan województwa: gdańskie — 185,2 proc., rzeszowskie — 165,8 proc. i lubelskie — 120 proc. Plany sierpniowe do 25 bm. wykonały również z nadwyżką województwa: olsztyńskie, bydgoskie, wrocławskie.

Przedterminowe wykonanie we wszystkich tych województwach sierpniowego planu obowiązkowych dostaw zboża jest w głównej mierze wynikiem postawy mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych, którzy w przeważającej większości sumiennie wywiązują się z obowiązków wobec państwa. Świadczy o tym fakt, że z każdym dniem zwiększa się liczba pracujących chłopów, którzy wykonali już roczne plany obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, często z poważnymi nadwyżkami.

Rada Najwyższa RFSRR uchwaliła budżet na r. 1953

Zakończenie III sesji

MOSKWA. W dniu 27 bm. zakończyła się III sesja Rady Najwyższej RFSRR.

Deputowani do Rady Najwyższej RFSRR robotnicy, ministrowie, kołchoźnicy i działacze społeczni, uczeni, lekarze, artyści, przedstawiciele wszystkich narodów Federacji Rosyjskiej jednomyślnie zaaprobowali projekt budżetu na rok 1953.

Na posiedzeniu końcowym przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR — L. Sołowiow udzielił głosu przewodniczącemu Rady Ministrów RFSRR — Aleksandrowi Puzanowowi.

Mówca przytoczył liczne przykłady świadczące o sukcesach gospodarki narodowej RFSRR.

Po dyskusji nad referatem o budżecie państwowym i po końcowym przemówieniu ministra finansów RFSRR I. Fadiejewa Rada Najwyższa RFSRR jednomyślnie zatwierdziła budżet państwowy na rok 1953, przewidujący po stronie dochodów sumę 57.640.589.000 rubli i po stronie wydatków sumę 57.551.161.000 rubli. Ustawa o budżecie państwowym na rok 1953 została uchwalona jednomyślnie.

Sesja zatwierdziła dekrety Prezydium Rady Najwyższej RFSRR i wniosła zmiany do tekstu artykułu 130 Konstytucji Federacji Rosyjskiej.

Około 100 obiektów dla szkół wyższych

Wiele gmachów zostanie oddanych do użytku jeszcze w bieżącym roku

WARSZAWA. — Około 100 nowoczesnych obiektów o łącznej kubaturze ponad 1,5 miliona m sześc. buduje się obecnie w Polsce dla szkół wyższych podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego. Cechą charakterystyczną tego szeroko zakrojonego budownictwa jest przede wszystkim rozbudowa wyższych uczelni technicznych i sieci domów akademickich.

W roku bieżącym wyższe uczelnie otrzymają do użytku spośród nowobudowanych gmachów obiekty o kubaturze około 600 tys. m sześc. (tj. o około 8-krotnie większej aniżeli gmach Centralnego Domu Towarowego w Warszawie). Zakończono już m. in. budowę gmachów Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej Wydziału Weterynaryjnego — Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, nowego gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

O POPRAWĘ WARUNKÓW PRACY

Strajki we Włoszech

RZYM. Jak donosi dziennik „L'Unita", w zakładach samochodowych „Fiat" w Turynie robotnicy ogłosili strajk na znak protestu przeciwko zarządzeniu dyrekcji które uniemożliwiło pracę organizacji związkowej. Strajk zakończył się zwycięstwem robotników i dyrekcja zakładów „Fiat" musiała cofnąć zarządzenie uniemożliwiające pracę organizacji związkowej.

W Palermo w fabrykach i miejskich zakładach użyteczności publicznej odbył się kilkugodzinny strajk. Strajkujący domagali się poprawy warunków pracy.

W Rzymie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zrzeszenia Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Chemicznego. Na posiedzeniu omówiono formy walki, mającej na celu zmuszenie fabrykantów do uczynienia zadość postulatom ekonomicznym robotników przemysłu chemicznego.

PRZYJAŹŃ Z ZSRR GRANITOWYM FUNDAMENTEM NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

I wysłużonym agentom niemieckiego i austriackiego imperializmu Piłsudskiemu i Daszyńskiemu — misję rozbijania jedności robotniczej i tumanienia narodu pseudo „niepodległościowymi" hasłami, głoszonymi przez „frakcję rewolucyjną" PPS.

O jaką „niepodległość" im chodziło — mówią wyraźnie dokumenty.

„Żaden trzeźwy polityk nie oczekuje poważnie wyrzeczenia się przez zwycięskie Niemcy lub Austrię części ich posiadłości na rzecz Polski" (Jodko-Narkiewicz broszura *„Deutschland und Polen"*).

„Ani od Austrii ani od Niemiec siłą brać niczego nie pragniemy, a oczekiwanie, że one zechcą nam coś dać, nie jest akcją polityczną, szczególnie jeśli widoki uzyskania czegoś na tej drodze są bardzo małe". („Przedświt — „organ" frakcji rewolucyjnej" PPS nr 7 r. 1916).

A jakie było stanowisko mocarstw zaborczych wobec naszego narodu?

Dla nich sprawa Polski była przedmiotem przetargów i dyplomatycznych konszachtów. Żaden z zaborców, żaden z imperialistycznych rządów ani myślał o tym by Polsce przywrócić niepodległość.

A na straży interesów „świętego przymierza", na straży haniebnego gwałtu dokonanego na narodzie polskim stał Watykan nawołując do posłuszeństwa wobec carów i cesarzy, piętnując tych, którzy występowali do świętej walki o wolność i niepodległość narodu, o sprawiedliwość społeczną.

Jedyną siłą, która mogła przywrócić Ojczyźnie wolność była klasa robotnicza, wyrażająca marzenia i pragnienia narodu, był proletariat na czele którego stanęła rewolucyjna partia. Polscy rewolucjoniści od pierwszej chwili wskazywali, że jedynym sprzymierzeńcem i przyjacielem naszej Ojczyzny jest rewolucyjny proletariat krajów zaborczych, w szczególności zaś proletariat Rosji, proletariat kierowany przez partię bolszewicką utworzoną przez wielkiego Lenina.

W sojuszu z rosyjskimi towarzyszami prowadziła polska klasa robotnicza rewolucyjny bój przeciwko obcym i rodzimym ciemiężcom w oparciu o partię bolszewicką zbrojną w naukę marksistowsko - leninowską, wysoko wzniosła czerwony sztandar walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Partia bolszewicka swą walką o socjalizm, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej w Rosji torowała drogę do wyzwolenia narodu polskiego, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wskazywała na jedność interesów polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, wskazywała że jedynie zdobycie władzy przez proletariat może stworzyć warunki do przywrócenia niepodległości Polski. Partia bolszewicka uznając prawa każdego narodu do samookreślenia politycznego głosiła: *„Wszystkim narodom wchodzącym w skład Rosji, należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa".*

Wielka rewolucja socjalistyczna stanowiąca największy przełom w dziejach ludzkości obaliła zaciętego wroga ludu rosyjskiego i polskiego carat, spowodowała runięcie tronów Habsburgów i Hohenzollernów, zmieniła układ sił międzynarodowych, przyniosła wyzwolenie narodowe naszej Ojczyźnie.

Kraj Rad od pierwszych dni swego istnienia wyciągnął przyjacielską dłoń do polskich mas ludowych — a historyczny dekret Rady Komisarzy Ludowych podpisany w dniu 29 sierpnia 1918 roku przez Lenina anulował wszystkie traktaty mocarstw zaborczych o rozbiorach Polski, kładł kres straszliwej tyle dziesiątków lat trwającej niewoli narodu polskiego.

Historia potwierdziła słuszność drogi, którą kroczył polski proletariat. Historia potwierdziła, że jedynym sojusznikiem naszego narodu był lud rosyjski, była i jest bohaterska partia zwycięskiego Października, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów pozostało wiernym przyjacielem naszego narodu w ciągu całego okresu międzywojennego, mimo, że do władzy dorwała się burżuazja, mimo że reakcyjni władcy Polski przedwrześniowej paktujący z Hitlerem i jego dolarowymi protektorami czynili wszystko by kraj nasz przekształcić w ośrodek wrogich machinacji i dywersji przeciwko ZSRR.

Ludzie radzieccy, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, nigdy nie utażsamiała narodu polskiego z polskimi kapitalistami i obszarnikami, z rządami Piłsudskich, Mościckich, Becków i Śmigłych.

ZSRR ofiarował nam pomoc gdy zawisło nad nami śmiertelne niebezpieczeństwo hitlerowskiego najazdu. ZSRR wyzwolił nas z faszystowskiej okupacji, wspaniałe zwycięstwo oręża radzieckiego nad faszyzmem poraz drugi przyniosło Polsce wyzwolenie i niepodległość, umożliwiło polskiej klasie robotniczej ująć władzę w swe ręce. Dziś narody radzieckie i bohaterska Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która od pierwszej chwili swego istnienia była wiernym sojusznikiem i przyjacielem narodu polskiego, jest stalowym puklerzem naszej suwerenności. Jest czołową siłą obozu pokoju. Przyjaźń z ZSRR to najistotniejsza gwarancja niepodległości narodu polskiego.

Wielka, bezgraniczna jest nasza wdzięczność i miłość do narodów radzieckich, do bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W przyjaźni i ścisłej współpracy z wielkim Krajem Rad leżą źródła naszej siły. W oparciu o pomoc, o doświadczenia ZSRR Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wiedzie naród do zwycięstw na drodze socjalistycznego budownictwa. Dzięki przyjaźni i pomocy ZSRR Polska przekształca się w kraj zamożny i zasobny, socjalistyczny.

J. Kuczewska

ZACIEŚNIA SIĘ JEDNOŚĆ MAS

Tysiące robotników francuskich zgłaszają przystąpienie do CGT

PARYŻ. — Jak donosi prasa demokratyczna, w ciągu ostatnich dni wiele tysięcy robotników zgłosiło swe przystąpienie do CGT. Do związku zawodowego włókniarzy CGT przystąpiło przeszło tysiąc osób.

* * *

Prasa podaje, że w szeregu wielkich zakładów metalurgicznych okręgu paryskiego, departamentu Nord oraz Miluzy i Rouen trwa strajk metalowców. W niektórych fabrykach metalowcy wrócili do pracy, ponieważ pracodawcy zadość uczynili ich żądaniom.

W przemyśle budowlanym strajk trwa we wszystkich większych miastach francuskich. W niektórych wypadkach pracodawcy zmuszeni byli wyrazić zgodę na zwołanie komisji rozjemczej w celu rozpatrzenia żądań robotników.

Na odcinku przemysłu tekstylnego strajki trwają w Seine-Inferieure, w fabrykach Dunkierki, St. Priest, Bessonneau, w Anger itd. W innych miejscowościach pracodawcy zmuszeni byli przyrzec uwzględnienie niektórych żądań strajkujących. Również w przemyśle spożywczym, papierniczym i konfekcyjnym — jak stwierdza komunikat CGT — zanotowano sukcesy strajkujących.

Strajkują w dalszym ciągu górnicy kopalń rudy żelaznej i potasu.

Świata

TEL AVIV. Trybunał wojskowy po 40-dniowym procesie wydał w dniu 26 bm. wyrok w sprawie 13-osobowej grupy terrorystycznej. Przewodniczący trybunału oświadczył, iż dwóch członków grupy uznano winnymi udziału w organizowaniu zamachu bombowego na terenie misji dyplomatycznej ZSRR w Izraelu w dniu 9 lutego br. oraz w aktach terroru przeciwko czechosłowackiej misji dyplomatycznej w Tel Avivie. Jednego z oskarżonych uniewinniono. Pozostali zostali skazani na karę więzienia od 1 roku do 12 lat.

* * *

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bonn:

Jak wynika z oświadczeń dziennikarzy amerykańskich, przewodniczący stałej komisji badania działalności antyamerykańskiej Mc Carthy zalecił ministerstwu wojny, aby stworzyło na terytorium USA lub Japonii specjalne obozy, w których wszyscy powracający z niewoli oficerowie i żołnierze amerykańscy będą badani w celu zapoznania się z ich poglądami politycznymi. Byli jeńcy wojenni zostaną zwolnieni z tych obozów dopiero po kilkumiesięcznym „przeszkoleniu" i po sprawdzeniu ich lojalności pod kierownictwem przedstawiciela komitetu badania działalności antyamerykańskiej.

* * *

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, władze angielskie w Niemczech zachodnich zwolniły 26 bm. z więzienia w Werl 6 zbrodniarzy wojennych, którzy w swoim czasie skazani zostali na kary długoletniego więzienia za bestialskie mordowanie jeńców wojennych podczas drugiej wojny światowej.

* * *

BEJRUT. Postępowanie władz francuskich w Maroku wywołało głębokie oburzenie ludności Libanu.

26 bm. odbyło się w Bhamdun (Liban) zebranie przedstawicieli partii politycznych i organizacji libańskich poświęcone omówieniu sytuacji w Maroku.

Uczestnicy zebrania wyrazili swą solidarność z walką narodu marokańskiego o wolność i niezawisłość oraz uchwalili rezolucję potępiającą działania władz francuskich.

Dnia 26 bm. w Tripoli odbył się masowy wiec pod hasłem solidarności z narodem marokańskim.

* * *

MOSKWA. W dniu 26 bm. w salach Państwowego Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Kijowie została otwarta wystawa plastyki hinduskiej.

NASZA DROGA — TO WALKA O POKÓJ AŻ DO ZWYCIĘSTWA

Jeżeli połączymy nasze siły — to przyszłość będzie nasza

Streszczenie sprawozdania Komitetu Wykonawczego MZS, które złożył sekretarz generalny MZS Giovanni Berlinguer w I dniu obrad Międzynarodowego Kongresu Studentów w Warszawie

W imieniu Komitetu Wykonawczego MZS mówca złożył wszystkim uczestnikom Kongresu serdeczne życzenia z okazji 7-ej rocznicy powstania MZS. Witając uczestniczące w Kongresie delegacje studentów 99 krajów mówca podkreślił szczególnie serdecznie udział w obradach przedstawicieli organizacji studenckich nienależących do MZS oraz przedstawicieli Nepalu, Laosu, Kambodży, Salwadoru, Hondurasu, Nikaragui, Panamy, Mozambiku i innych, krajów, którzy po raz pierwszy biorą udział w Kongresie MZS.

„Zebraliśmy się w Warszawie dzięki gościnności naszych gospodarzy, studentów i całego narodu polskiego — mówił G. Berlinguer. Zebraliśmy się w Warszawie, która jest symbolem odbudowy i głębokiej wiary w pokojową przyszłość. Nie powinniśmy jednak zapominać, że blisko 14 lat temu spadły na Warszawę pierwsze bomby, by uczynić z niej inny symbol, symbol straszliwego barbarzyństwa wojny. Złóżmy hołd pamięci męczenników z lat 1939 — 1945 i złóżmy uroczyste przyrzeczenie ludowi bohaterskiej stolicy Polski, że wytężymy wszystkie nasze siły aby niedopuścić do nowych zniszczeń, podobnych do tych które Warszawa doznała". Giovanni Berlinguer uwypukla doniosłe znaczenie III Światowego Kongresu Studentów dla sprawy jedności młodzieży studiującej wszystkich krajów. „Spotykamy się — mówi on — żądając takich warunków dla nauki i życia, by każdy z nas mógł przyczynić się do użytkowania rozwoju i postępu ogromnych bogactw ziemi dla dobra wiedzy, dla ludzkości. Chcemy podnosić piękno natury i inteligencję człowieka, chcemy uczynić życie piękniejszym i szczęśliwszym". Mówca podkreśla dalej iż Kongres ma opracować sposoby walki o osiągnięcie tych celów ma wykuć program, jakiego pragną studenci całego świata.

Z uwagą słuchają zgromadzeni słów mówcy o sytuacji studentów w różnych krajach, o ich walce przeciwko pogarszającym się warunkom życia i studiów w krajach, gdzie na skutek przygotowań wojennych ograniczane są wydatki na szkolnictwo. Berlinguer opowiada o strajkach studentów austriackich przeciwko podwyższaniu czesnego, o tym, że we Włoszech w ciągu ostatnich 5 lat liczba studentów spadła o 50 tys.

Generalny sekretarz MZS omawia szeroko w sprawozdaniu walkę studentów o wolność i postęp kultury. Przedstawia ponury obraz dyskryminacji rasowej na uniwersytetach Południowej Afryki, faszyzacji wyższych uczelni i nauki w USA, gdzie palone są książki, a z katedr uniwersyteckich głosi się teorie o wyższości rasowej i potrzebie wojny bakteriologicznej. Ciężkiej sytuacji młodzieży studiującej w krajach kapitalistycznych mówca przeciwstawia dane o wspaniałym rozwoju nauki i kultury w Polsce. „W celu zapewnienia rozwoju kultury studenci domagają się — oświadcza Berlinguer — zniesienia wszelkich form dyskryminacji i udostępnienia całej młodzieży nauki na wszystkich stopniach, pełnych swobód demokratycznych, prawa do własnego samorządu, wolności prasy studenckiej, nauczania w języku narodowym, nauki historii własnego kraju, popierania kultury narodowej, zagwarantowania studentom kończącym uczelnie pracy według ich kwalifikacji, zakazu propagandy wojennej i dyskryminacji rasowej w szkołach, poświęcenia nauki i wiedzy sprawie pokoju i dobrobytu narodu".

Duża część sprawozdania Komitetu Wykonawczego MZS poświęcona jest sprawie międzynarodowej solidarności ze studentami krajów kolonialnych zależnych i zacofanych w ich walce o prawo do nauki, o niezależność i niezawisłość narodową.

Uważnie słuchają studenci różnych krajów tych części sprawozdania, które omawiają zagadnienie rozszerzenia wymiany kulturalnej i sportowej między młodzieżą studiującą wszystkich krajów, wymiany która ma poważne znaczenie dla zacieśnienia więzów przyjaźni.

Giovanni Berlinguer mówi następnie o znaczeniu dalszego umacniania przyjaźni i rozszerzania współpracy między studentami wszystkich krajów w walce o pokój. „Spotykamy się na tym Kongresie — stwierdza on — w momencie gdy podpisanie rozejmu w Korei i koniec tej strasznej wojny umocnił w milionach ludzi przekonanie, iż nie istnieją takie międzynarodowe sprzeczności, których nie możnaby rozwiązać drogą pokojowych rozmów".

Mówca podkreśla znaczenie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i innych manifestacji młodzieży na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami. Gdy Berlinguer stwierdza w trakcie swego przemówienia: „Nasza droga — to walka o pokój aż do zwycięstwa". — Na sali wybucha wielka owacja. Zgromadzeni powstają z miejsc. Wołają w różnych językach „Pokój — pokój". Długo nie milknie manifestacja na rzecz pokoju i przyjaźni.

Dobitnie zwraca sprawozdanie uwagę uczestników Kongresu na konieczność dalszego umacniania jedności międzynarodowego ruchu studenckiego, jedności, która decyduje o sukcesach młodzieży studiującej w jej walce o pokój i przyjaźń, o lepszą i szczęśliwszą przyszłość. Berlinguer podkreśla, że mimo różnic w poglądach politycznych, wierzeniach religijnych i przynależności organizacyjnej, osiągnięcie trwałej jedności ruchu studenckiego jest całkowicie możliwe. „Kongres — mówi on — będzie mógł dzięki szczerej i otwartej dyskusji, biorącej pod uwagę różnorodne poglądy opracować program, który będzie uwzględniał interesy i dążenia wszystkich studentów".

Berlinguer podkreśla, że nie ma żadnych przyczyn, które by uniemożliwiały wstąpienie do MZS-u tym związkom narodowym studentów, które doń nie należą.

Długotrwałymi, gorącymi oklaskami przyjmują zgromadzeni końcowe słowa referatu sprawozdawczego Komitetu Wykonawczego MZS: „Jeżeli połączymy nasze siły, jeżeli wybierzemy tę samą drogę — to przyszłość o której marzymy, będzie nasza".

Z OBRAD KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ

Przyjęcie rezolucji w sprawie udziału ZSRR i Indii w konferencji politycznej

Wyniki głosowania świadczą o dalszym pogłębieniu się rozbieżności zdań w bloku państw kapitalistycznych

NOWY JORK. Dnia 27 po południu odbyło się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ głosowanie nad poszczególnymi projektami rezolucji.

Projekt rezolucji Stanów Zjednoczonych oraz 14 innych krajów przyjęty został 42 głosami przeciwko 5 głosom (Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Ukraina i Białoruś). Od głosowania powstrzymało się 12 państw.

Projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony 41 głosami przeciwko 5, przy czym 13 państw wstrzymało się od głosowania (Afganistan, Argentyna, Burma, Egipt, Etiopia, Indonezja, Iran, Irak, Liban, Meksyk, Arabia Saudyjska, Syria i Jemen).

Projekt rezolucji, zapraszającej Związek Radziecki do udziału w konferencji politycznej przyjęty został 55 głosami. Przeciwko tej propozycji głosowali delegaci Urugwaju i kliki kuomintangowskiej. Poprawka radziecka do powyższej rezolucji, przewidująca skreślenie zastrzeżenia, że „Związek Radziecki ma być zaproszony tylko w wypadku, jeżeli życzyć sobie tego będzie strona przeciwna", została odrzucona 36 głosami przeciwko 15, przy 8 wstrzymujących się.

Projekt rezolucji w sprawie udziału Indii w konferencji politycznej przyjęty został 27 głosami przeciwko 21, przy 11 wstrzymujących się.

Za udziałem Indii głosowały m. in.: Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Białoruś, Wielka Brytania, Kanada, Australia, Meksyk, Gwatemala oraz kraje arabskie. Przeciwko udziałowi Indii głosowały Stany Zjednoczone, przedstawiciel kliki kuomintangowskiej, Grecja, Panama, Pakistan oraz większość krajów Ameryki Łacińskiej. Powstrzymały się od głosowania: Francja, Belgia, Argentyna, Turcja, Izrael, Unia Południowo-Afrykańska i inne kraje.

PRZECIWKO AMERYKAŃSKIEJ PROWOKACJI

Demonstracje bezrobotnych w zachodnim Berlinie

MOSKWA — Berliński korespondent „Prawdy" p. Naumow donosi, że dnia 27 sierpnia organizatorzy dywersji politycznej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczęli drugi etap swej prowokacyjnej kampanii, prowadzonej pod płaszczykiem tzw. „pomocy żywnościowej" dla ludności NRD.

Kolejna awantura wrogów pokoju i jedności Niemiec poniosła fiasko. Co więcej, zwróciła się ona przeciwko jej organizatorom. W godzinach popołudniowych 27 sierpnia w czterech dzielnicach Berlina zachodniego wybuchły rozruchy wśród bezrobotnych, mieszkających w tej części miasta. Na ulicach przed siedzibami Giełdy Pracy i przed punktami rozdziału amerykańskich „paczek żywnościowych" odbyły się masowe demonstracje. Bezrobotni domagali się zaprzestania prowokacji przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, niezwłocznego podjęcia kroków w celu udzielenia pomocy bezrobotnym oraz położenia kresu zgubnej polityce podziału Niemiec.

Wystąpienia bezrobotnych Berlina zachodniego 27 sierpnia — stwierdza korespondent — były znacznie potężniejsze niż poprzednie demonstracje protestacyjne bezrobotnych przeciwko prowokacjom związanym z „pomocą" amerykańską.

Policja zachodnio - berlińska znalazła się początkowo w kłopotliwej sytuacji. Dopiero w pół godziny po rozpoczęciu się demonstracji zaatakowała ona w wielu miejscach bezrobotnych i przeprowadziła aresztowania.

Nowe mieszkania otrzymuje ludność pracująca w CSR

PRAGA. Ludzie pracy w Czechosłowacji otrzymali w tym roku już 8 tys. nowych mieszkań. Ponadto do końca br. oddanych zostanie do użytku 14 tys. mieszkań.

Budownictwo mieszkaniowe rozwija się we wszystkich okręgach Czechosłowacji. Na przykład w chwili obecnej buduje się nowe domy w różnych dzielnicach Pragi. W Pardubicach powstaje 500 nowych mieszkań w nowocześnie urządzonych domach

Amerykanie stosują krwawy terror wobec jeńców domagających się repatriacji

PEKIN — Amerykańskie władze wojskowe, chcąc zmusić jeńców do pozostania w Korei południowej, stosują wobec nich brutalne metody terroru.

22 sierpnia br. Nam Un-tsun wraz z grupą 29 innych jeńców miał być wysłany z obozu nr 2 na wyspie Kożedo do punktu wymiany jeńców w Panmundżonie. W przeddzień wysłania jeńców do Panmundżonu żołnierze lisynmanowscy zaprowadzili ich na koniec obozu, gdzie czekała grupa oficerów amerykańskich i lisynmanowskich. Oficerowie kazali ustawić jeńców pod ścianą i oświadczyli, że zostaną oni natychmiast rozstrzelani, jeśli będą domagali się repatriacji. Jeden z oficerów lisynmanowskich kazał swym żołnierzom wymierzyć karabiny w grupę jeńców i oświadczył jeńcom, że daje im dwie minuty czasu do namysłu.

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej"
Nr 32 (83)
29. VIII. — 1953

ŚWIAT i ludzie

W NUMERZE:

★ O teatrze magnackim na Białostocczyźnie — str. 2
★ Strajk powszechny włókniarzy str. 2—3
★ Wielki zastrzyk satyry — str. 3
★ Czerwony maj — str. 4

Józef Pankiewicz

POTRZEBA BIAŁOSTOCCZYŹNIE POEZJI

Żeby móc lepiej i głębiej zrozumieć poezję zacząłem sam pisać wiersze. Wynikło to chyba także i z wewnętrznej potrzeby wypowiedzenia swych myśli i uczuć. W swoich wierszach mówiłem o sprawach osobistych i o tych wszystkich problemach, które obok mnie się przejawiały. Mówiłem o bujnym, szerokim, szczęśliwym życiu młodego chłopca w Polsce Ludowej. Wydawało mnie się, że w poezji łatwiej jest wyrazić prawdę o życiu.

Ale okazało się, że wiersze, to ciężki orzech do zgryzienia, na którym początkujący może sobie szybko zęby pokruszyć...

BOLĄCZKI MŁODYCH

Zastanowiłem się przy pierwszych pisarskich próbach, kto oceniać będzie moje wiersze i czy trafią one kiedy do czytelnika. No bo powiedzmy: zacząłem już pisać, pracuję nawet nad koncepcją, później nad samą jej realizacją i wreszcie nad ostatecznym „wyszlifowaniem" formy. Pokazuję wiersze kolegom: jeden, drugi — owszem podobają się.

Ale gdzie mam pójść z nimi dalej? Przez dłuższy czas chowałem je po prostu do szuflady i na tym urywał się mój „dorobek dla potomnych". Nie słyszałem bowiem o Poradni Literackiej, w Białymstoku wobec braku Oddziału Związku Literatów nikogo nie można się było poradzić. Wreszcie przezwyciężyłem onieśmielenie każdego „twórcy" i zbiorek posłałem do „Gazety Białostockiej".

Po pewnym czasie z Redakcji otrzymałem odpowiedź, że wiersze są owszem dobre, jakkolwiek różnego rodzaju błędów, tak tematycznych jak i formalnych jest dużo, że muszę się wobec tego jeszcze wiele uczyć, dużo czytać dobrej poezji, kształtować swój smak artystyczny.

A smak artystyczny wyrabia tylko odpowiednia lektura odpowiedniej poezji. Zacząłem wiec czytanie — od przeszłości.

MARIA KONOPNICKA

Nasza wielka rodaczka z Suwałk, całe swoje pracowite życie, całą twórczość literacką poświęciła walce o polepszenie do li najbiedniejszych, wyzutych ze wszystkich praw przez kapitalizm ludzi pracy. Bohaterem jej wierszy jest uciemiężony chłop, wyrobnik miejski, robotnik, które go dzieci młodość swą spędzają w wilgotnych suterenach. Pokazywana przez nią wieś, to XIX-wieczna, borykająca się z losem białostocka gromada.

Nigdy ja na tej nie stanę wyżynie,
Kędy przed wzrokiem wpatrzonym w wszechświaty
Ziemia z swą nędzą tak blednie i ginie
Jak tęcz malejących szkarłaty.
Nigdy nie spocznę w błękitnej tej ciszy,
Gdzie duch ukojon oddechem wieczności
Ledwo, że czuje i ledwo, że słyszy
Namiętne skargi ludzkości.
Ja będę latać jako ptak zraniony
Nisko nad ziemią tą, co w bólach kona,
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony.

Na wierszach Konopnickiej uczyłem się czuć — tak wyraźnie i dobitnie, jak bardzo uciskany był proletariat polski. Poetka bo wiem każdą krzywdę, każdy ból przedstawia bezpośrednio, z taką sugestią i z własnym przeżyciem, że stwarza u czytelnika konkretny obraz kapitalistycznego ucisku.

Dzięki Konopnickiej, dzięki takim utworom jak „Pan Balcer w Brazylii", „Jaś nie doczekał" inaczej spojrzałem na nasze obecne, szczęśliwe życie. Konopnickiej zawdzięczam „kontrast", zawdzięczam możność ostrego przeciwstawienia sobie stosunków kapitalistycznych stosunkom społecznym bez nędzy i wyzysku — socjalizmowi.

Bliżej także zainteresowałem się wtedy życiem samej poetki. Urodzona w r. 1842, mając 7 lat opuściła Suwałki. Potem mieszkała w Warszawie, Bronowie pod Kaliszem i znów w Warszawie. Właśnie w Bronowie, na wsi zetknęła się blisko z nędzą chłopską, tak jak w Warszawie z nędzą robotników. Umarła we Lwowie w r. 1910. Jej pierwsze wiersze bardzo pochlebnie ocenił Sienkiewicz, ale burżuazyjna krytyka literatury, której przewodził ks. Jan Gnatowski, sięgnięcie do tematyki społecznej uznała jako odstępstwo od literatury. Nie szczędzono jej oszczerstw i nawet anonimowych listów z obelgami.

Ale poezje Konopnickiej przetrwały burżuazyjne sądy, ich wartość artystyczna i ładunek zawartej w nich treści postawiły Konopnicką w rzędzie najlepszych poetów Polski. I dlatego dziś są dla nas źródłem z którego uczymy się i na którym wzorujemy się.

MICHAŁ KAJKA

Poeta mazurski urodzony w r. 1858 w Skomacku pow. ełcki, jako syn biednego chałupnika. Mieszkał później w Ogródku, gdzie zmarł w r. 1940. Jego wiersze — proste i bezpośrednie — odzwierciedlają tę nieustanną dążność ludu mazurskiego do wolności, do życia w Polsce, pisania i mówienia po polsku.

Ojczysta nasza mowo,
Coś zakwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako kwitną w lecie kwiaty.
Zalśnij nam jako zorze,
Przywróć-że nam skarb nasz isty,
Aby w domu lub we zborze
Istniał język nasz ojczysty.

On to podtrzymuje na duchu swych braci Mazurów, krzewi piórem i słowem polskość, przeciwstawia się germanizacyjnym falom. Pisze wszędzie: na opaskach gazet, w kupowanych za ostatnie pieniądze zeszytach, na wet węglem albo kredą na desce. Jego artykuły ukazują się w „Gazecie Ludowej" i w „Mazurze", jego wiersze powtarzane są na całych Mazurach.. Czuły na krzywdę ludzką, na ucisk społeczny, w swoich prostych rymach przedstawia nędzę polskiego chłopa wyzyskiwanego zarówno przez junkrów pruskich, jak i polskich obszarników.

Właśnie od Michała Kajki nauczyć się można żarliwości i oddania sprawie wyzwolenia człowieka.

W ODRODZONEJ POLSCE

Głębokie przemiany społeczne, nieustająca rewolucja społeczna, gospodarcza i kulturalna jaka odbywa się w Polsce Ludowej, wyzwolonej od ucisku Ojczyźnie, o której marzyli Konopnicka i Kajka, znalazła swój wyraz we współczesnej poezji.

Strofy o studiujących medycynę chłopskich synach w salach dawnego pałacu Branickich — dziś Akademii Lekarskiej — to wielka epopea Białegostoku.

O tym więc piszą poeci:

„...Jakże niedaleko, od złych lat granicy,
a zda się w innym świecie
gwarem rozhuśtany pałac Branickich
na Białystok rzęsiście świeci.
Któż to zastygłą przeszłość niepokoi,
po piętrach pałacu chodzi jak po własnych?
To wtargnęli na magnackie pokoje
młodzi z wiosek zaszytych w lasach..."
(Wiktor Woroszylski — „Białystok")

Tak jak rośnie nowe życie, jak znika analfabetyzm, jak na chłopskie pola wjeżdża traktor, tak i poezja jest codziennym nieodłącznym towarzyszem szczęśliwego człowieka. Oto co pisze w wierszu pt. „Dalekopis z Podlasia" Jan Koprowski:

Piękna jest ziemia — Białostocczyzna
Patrzę, jak tutaj nasza ojczyzna rośnie. Myśl śpieszy i naprzód dąży,
gdy już w miasteczku, dziś małym — Łomży,
powstaną jutro nowe budowle.
I ludzi tutaj sto tysięcy zamieszka. Może nawet i więcej.
Miasto zaszumi pracą i gwarem,
gwarem tym wzbierze rzeka Narew,
o brzeg uderzy, w zakręty, wiry...
Poeta przyjdzie — młodziutki liryk,
popatrzy wokół na olchy, jodły
i wiersz powstanie — wiersz prawdziwy.

Potrzeba jest wierszy Białostocczyźnie, potrzeba poetów, którzy opiewać będą jej odrodzenie, mówić o romantyzmie szczęśliwego życia.

Józef Pankiewicz

Powyższy artykuł napisał dla naszej „Gazety" młody literat (obecnie war szawski) pochodzący z naszego województwa. Szczególnie ważnym problemem, który wymaga w tej chwili rozstrzygnięcia jest sprawa opieki nad początkującymi poetami Białostocczyzny. Sądzimy, że słabo dotychczas pracujące koło młodych literatów bliżej powinno związać się z terenem i przystąpić do systematycznej pracy. Potrzebna jest także stała i troskliwa opieka ze strony Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, a więc zwiększenie ilości wieczorów autorskich literatów z innych województw i wyznaczenie stałego opiekuna - literata nad kołem młodych w Białymstoku.

REDAKCJA

Nowy rok szkolny

Na sierpniowych konferencjach

Milejczyce. Autobus kursujący na linii Białystok — Siemiatycze szybko się zapełnia. Dwóch młodych mężczyzn, starsza niska kobieta i cztery opalone dziewczęta, które właśnie znalazły miejsca przy oknie i głośno rozmawiają.

— Ależ pędziłam! Myślałam, że mi autobus ucieknie sprzed nosa!

— Janka, a mnie się zdaje że my w ogóle spóźnimy się na konferencję!

— Nie bój się, na pewno zdążymy!

Na następnym przystanku wsiadają nowi ludzie. Serwus Irka! Na konferencję?

— Oczywiście, a ty? A wy kolego?

— Też, też.

Na budynku Domu Kultury w Siemiatyczach powiewają flagi: biało-czerwona i czerwona. W świetlicy na ustawionych pod ścianami stołach — wystawa pomocy naukowych. Fizyka jest tu reprezentowana najwspanialej. Modele instalacji elektrycznych, silników czterotaktowych, dilatoskopy, busole, minerały, globus indukcyjny i fizyczny. Na stoisku z książkami czytamy tytuły: „Osobowość nauczyciela radzieckiego", „O współpracy domu ze szkołą", „Listy z więzienia", „Jacques Duclos" i wiele innych.

Widok ogólny sali podczas konferencji sierpniowej nauczycieli w Elku. *(Fot. Dubowski — „Gazeta")*

Rozpoczęła się konferencja nauczycieli szkół podstawowych z powiatu siemiatyckiego. Sala wypełniona po brzegi. Wiele, wiele twarzy, starsze i młodsze. To ludzie wyrośli z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, ludzie, którym Polska Ludowa powierzyła swój największy skarb — młodzież. Pod portretem towarzysza Bolesława Bieruta, na czerwonym tle bielą się litery hasła: „Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swe powołanie".

O tak, rozumie to powołanie 68-letnia **Maria Mazurkiewicz**, córka folwarcznego robotnika, nauczycielka, która już od 20 roku życia uczy dzieci chłopskie czytać i pisać.

„Po wyzwoleniu uczyłam w dwuklasowej szkole w kolonii Pakaniewo. Najlepiej lubię uczyć małe pierwszaki — mówi i uśmiecha się jakoś ciepło. — Dwie moje uczennice, które uczyłam jako pierwszaki uczą się dalej — dodaje z dumą. — Krysia Olkowicz — w Liceum Pedagogicznym w Bielsku Podlaskim, a Henia Staniszewska — w Warszawie, w Liceum Handlowym".

Rozumie swe powołanie również Helena **Domysłowska**, przewodnicząca Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Siemiatyczach awansowana z nauczycielki wiejskiej na nauczycielkę w Liceum Ogólnokształcącym w Siemiatyczach. Skończyła korespondencyjne WKN i obecnie kończy dwuletnie studium przy PWSP w Gdańsku pamiętając o tym, że nauczyciel powinien stale podnosić swe kwalifikacje.

Na salę obrad wchodzi delegacja młodzieży z 11-letniej szkoły ogólnokształcącej w Siemiatyczach. „Rozumiemy, że będziecie tu radzić nad tym, w jaki sposób wychować nas na dzielnych obywateli ludowej Ojczyzny, jak przekazać nam swą wiedzę, jak uczyć nas walczyć o pokój".

Odczytany zostaje list byłego nauczyciela z Klukowicz, Józefa Olszewskiego, przebywającego obecnie w wojsku, nadesłany na konferencję.

„Czuwający na granicy naszego kraju żołnierze zapewniają Wam spokojną pracę, a waszym uczniom spokojną naukę" — brzmią słowa listu.

W referacie kierownika Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Siemiatyczach ob. Ignacy **Woźny** mówi, że czołowym zadaniem stojącym przed nauczycielem jest kształtowanie naukowego światopoglądu wśród młodzieży i wychowywanie jej w duchu moralności socjalistycznej.

Do roku 1960 wykształcenie 7-klasowe muszą otrzymać wszystkie dzieci na wsi, a szkołę średnią musi ukończyć cała młodzież w miastach. Nie może być już ani jednego dziecka poza szkołą.

W programie obowiązującym w nadchodzącym roku szkolnym musi być uwzględniona realizacja politechnicznego wykształcenia, aby uczniowie mieli możność swobodnego wyboru zawodu.

Nauczyciel powinien pamiętać, że zasadą nauczania jest, by wygłaszane przez niego poglądy pokrywały się zawsze z jego postępowaniem.

Sprawa pomocy naukowych była szczególnie mocno akcentowana na konferencji w Siemiatyczach. Pomoce naukowe pozwalają na zastosowanie w szkole poglądowej metody nauczania, na unikanie werbalizmu. Szkoły same we własnym zakresie mogą wykonywać łatwiejsze pomoce naukowe jak np. wykresy, mapki, przyrządy geometryczne itp.

W dyskusji brało udział wielu nauczycieli. Każdy chciał powiedzieć coś o sobie, o swojej pracy, o napotykakanych trudnościach, każdy chciał podzielić się swymi spostrzeżeniami i swymi osiągnięciami.

Głos ma ob. **Józefa Prokopowa** ze Szkoły Ogólnokształcącej w Siemiatyczach.

„Już od trzech lat wprowadziłam u siebie wizytację rodziców na lekcji. Organizowałam też co miesiąc narady robocze z udziałem uczni i ich rodziców — mówi. — Oczywiście, wyniki pracy miałam dobre. Na 60 dzieci w mojej klasie, tylko 4 zostało na drugi rok".

Ob. **Tokarska** przewodnicząca Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego mówi o troskliwej opiece partii, nad nauczycielami.

Na konferencji w Siemiatyczach został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi ob. Franciszek **Miłkowski**, nauczyciel fizyki w Liceum Ogólnokształcącym w Siemiatyczach.

„Wcale się nie spodziewałem, że otrzymam tak wysokie odznaczenie" — mówi.

Ob. Miłkowski skończył studia po wojnie. Studiował w Warszawie fizykę. Od 1946 roku pracuje w Siemiatyczach.

„Jestem fizykiem z powołania — uśmiecha się ob. Miłkowski. — Na zajęciach pozalekcyjnych rozbudziłem w uczniach zamiłowania techniczne i wielu z moich uczniów studiuje obecnie na politechnice. Chciałbym podać

(Ciąg dalszy na str. 3)

Nowa Huta w grafice

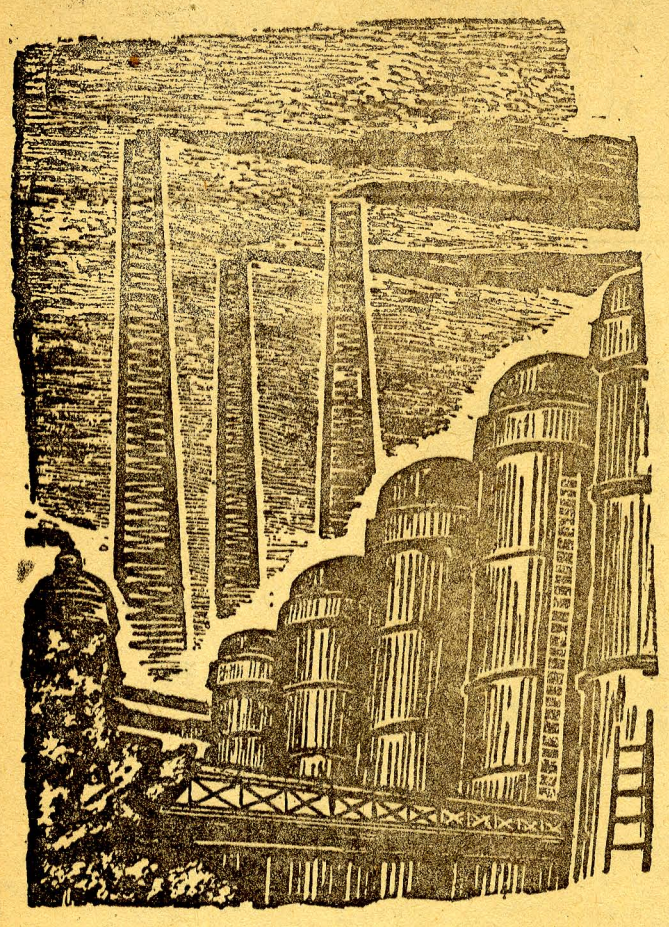

Z teki Andrzeja Kurkiewicza

Plakat — sztuka na codzień

Spotykamy go codziennie. Czasem patrzymy nań obojętnie, a czasem nawet go nie dostrzegamy — i to jest nie nasza, ale jego wina. Często jednak działa na nas jak magnes, przyciąga wzrok, przykuwa uwagę, pobudza wyobraźnię, porusza myśli i uczucia i nieraz w mgnieniu oka potrafi powiedzieć więcej, niż setki słów. To plakat rozlepiony na ulicach i drogach, w halach produkcyjnych, szkołach i świetlicach, na dworcach i w sklepach. Plakat artystyczny — znakomity instrument agitacji poglądowej, a zarazem masowy środek upowszechnienia sztuki i wychowania estetycznego.

Na pierwszej ogólnopolskiej wystawie plakatu w Warszawie spotkaliśmy dawnych dobrych znajomych — plakaty, które wychodziły naprzeciw naszym myślom i uczuciom we wszystkich ważnych momentach ostatniego dziewięciolecia.

Oto najstarsze plakaty I Armii z 1944 i 1945 r.: „Tymczasowy Rząd Narodowy niech żyje!", „Śmierć katom Majdanka!", „Warszawa wolna! na Berlin!". Potem plakaty referendum ludowego, Kongresu Zjednoczeniowego, Planu 6-letniego, odbudowy Warszawy, i przebudowy wsi; młodzieżowe i pokojowe; konstytucyjne i wyborcze; plakaty naszych 1 Majów i 22 Lipców.

Obok nich — popularne plakaty satyryczne, skuteczny oręż walki z wrogami Polski Ludowej. Dalej — plakaty odzwierciedlające nasze życie kulturalne, propagujące książki, film i teatr, obrazujące najważniejsze wydarzenia w nauce, sztuce i sporcie. Plakaty najróżniejsze — od „kopciuszków" z 1944 r., dwu lub trzykolorowych, powielanych lub litograficznych w 100 — 200 egzemplarzach — do wspaniałych osiągnięć sztuki i techniki plakatowej, do ośmiokolorowych plakatów, których nakłady dochodzą dziś do 200 tysięcy egzemplarzy.

Kilka lat temu sztukę plakatową uprawiało u nas zaledwie kilku czy kilkunastu plastyków. Obecnie nad plakatem pracuje stale kilkudziesięciu plastyków. Plakat artystyczny — obok literatury i satyry — stał się bowiem w państwie ludowym formą twórczości artystycznej najbardziej bezpośrednio związaną z codzienną pracą i walką narodu, najżywiej współdziałającą w tej pracy i walce, współtworzącą nowe życie.

Jaki powinien być plakat, by spełnił wyznaczoną mu rolę i sprostał swoim zadaniom? Chyba należy odpowiedzieć na to pytanie następująco: plakat musi przemawiać tak zwięźle, dobitnie i atrakcyjnie, żeby widz jednym, nawet przelotnym, spojrzeniem mógł ogarnąć jasno i bezbłędnie całą zawartą w plakacie treść, żeby ta treść przemówiła do wyobraźni i uczucia widza.

Czy nasza sztuka plakatowa spełnia te warunki? Tylko w pewnym stopniu. Mamy wiele znakomitych plakatów, ideowych w treści i realistycznych w formie. Większość plakatów jednak nie odpowiada jeszcze stawianym wymaganiom.

Sztuka plakatowa powstała u nas w okresie międzywojennym, kapitalistycznym. Plakat służył wówczas niemal wyłącznie kapitalistycznej reklamie handlowej, czasem — elitarnej imprezie.

Reklamowanie balu czy mydła nie wymagało od twórcy napięcia ideowego ani uczuciowego, chodziło przede wszystkim o oryginalny pomysł, atrakcyjną formę. Dlatego w naszej sztuce plakatowej panował formalizm i tradycja polskiego plakatu jest raczej tradycją formalistyczną.

Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego.

Jeszcze i dzisiaj — mimo zupełnie innej treści, innego zakresu działania i znaczenia plakatu — w sztuce plakatowej tendencje formalistyczne są silne. Często spotyka się plakaty niezrozumiałe, niejeden twórca operuje formalnym, czasem nawet błyskotliwym chwytem kosztem treści plakatu. Drugim niebezpieczeństwem jest naturalizm. Nadmierne nagromadzenie szczegółów na plakacie, chęć, by dany obraz „odmalować jak żywy", dają w rezultacie bohomazy, które nie tylko nie mogą spełnić zadań plakatu, ale są pożywką najgorszych gustów drobnomieszczańskich.

Sprawa wyższego poziomu ideowo - artystycznego naszego plakatu jest sprawą lepszej, skuteczniejszej agitacji i propagandy. Wymaga ona dlatego nie tylko dyskusji fachowej, ale przede wszystkim jak najszerszej masowej dyskusji odbiorców oraz terenowych propagandystów i agitatorów. Te spostrzeżenia i uwagi mogą stać się najcenniejszą pomocą dla artystów w wytężonej pracy nad tym, by sprostać stale rosnącym zadaniom, by umieć odpowiadać coraz głębszemu uświadomieniu mas pracujących i ich coraz wyższemu poczuciu piękna.

B. O.

Z KALENDARZA

29.VIII.1756 — Urodził się Jan Śniadecki, wybitny uczony, filozof polski.

29.VIII.1918 — Dekret Rady Komisarzy Ludowych Kraju Rad o prawie narodu polskiego do niepodległości i jedności.

31.VIII.1948 — Zmarł Andrzej Żdanow, wybitny działacz partii bolszewickiej, członek Biura Politycznego i sekretarz KC WKP(b).

31.VIII — 3.IX.1948 — Historyczne Plenum Sierpniowe KC PPR — rozgromienie gomułkowszczyzny.

Koniec sierpnia 1923 — II Zjazd KPP. Przyjęcie leninowskich haseł w kwestii chłopskiej i narodowej. Przełomowy zwrot w dalszym rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce.

1.IX.1882 — Powstanie „Proletariatu", pierwszej polskiej partii robotniczej.

1.IX.1939 — Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę. Początek drugiej wojny światowej.

1.IX.1950 — I Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Z historii teatru na Białostocczyźnie

O TEATRZE MAGNACKIM na Białostocczyźnie

Powstanie teatru w Białymstoku przypada dopiero na połowę XVIII w. Nie był to jednak teatr polski, sztuki grywano w języku włoskim, francuskim, albo niemieckim. Dla uczczenia np. imienin hetmana Jana Branickiego grano operę w teatrze znajdującym się w cieplarni zamkowej. Była to opera włoska, w której partie solowe wykonał znany podówczas tenor wracający z Petersburga do Włoch — Comparsi. Po operze wystawiono komedię Destoucha „Dobosz nocny". Aktorami — amatorami były w tej sztuce panny z fraucymeru hetmanowej. Podobno role oddały bardzo wiernie, czemu dziwić się miał obecny na przedstawieniu — Kotzebue.

Teatr Jana Klemensa Branickiego należał wówczas do rzędu najlepszych w Polsce teatrów magnackich epoki saskiej. Mieścił się on w osobnym budynku, położonym poza pałacem w parku. Schody wykładane były marmurem, widownia liczyć miała przeszło 400 miejsc i zaopatrzona była w loże, galerie i galeryjki. Osobliwość stanowiła kurtyna malowana przez paryżanina Sylwestra de Mirys i przedstawiająca sceny mitologiczne.

Z dariusza ks. Michała Radziwiłła można się dowiedzieć, że w Białymstoku istniały wówczas dwe trupy aktorskie, francuska, a później polska. Przez jakiś czas utrzymywany był wielkim kosztem balet, a na przedstawieniach bywał nawet francuski Durand „sławna poetka" — Drużbacka.

Teatr magnacki w Białymstoku wywodzi się z teatru dworskiego. Jan Branicki naśladując Sasa sam zaczął się bawić w mecenasa sztuki. Olbrzymie dochody, jakie ciągnął z pracy swych poddanych chłopów w licznych włościach — był bowiem wówczas hetmanem wielkim koronnym i kasztelanem krakowskim — pozwalały mu na wszelkie wybryki i ekstrawagancje. Jeden np. z jego gości — Karol Radziwiłł na salę wjeżdżał konno, kazał sobie przy tym podawać wino i jednocześnie romansował z piękną pułkownikówną — Węgierską.

To „theatrum" w owym okresie służyło bowiem jedynie do uświetnienia dworu i było miejscem zabaw i spotkań magnaterii. Artyści, albo jak ich wtedy zwano „komedianci", stanowili dla panków polskich warstwę pośrednią między chłopstwem, a mieszczaństwem, poniżaną i lekceważoną. Szczególnie odnosiło się to do aktorów polskich, którym np. za małe przewinienie (choćby wejście do pańskiej loży bez zezwolenia) groził sąd.

Teatr Branickiego nie był teatrem publicznym. Dostęp na przedstawienia miały tylko określone warstwy: magnateria i ci z zaproszonej szlachty, którzy legitymować się mogli poważniejszym majątkiem, lepszym urodzeniem lub znaczniejszym urzędem. Teatr Branickiego nie był też teatrem narodowym. Świadczy o tym choćby repertuar; grywano przeważnie sztuki francuskie, mniej włoskie i niemieckie, a polskie — mimo istnienia osobnej, nielicznej wprawdzie trupy aktorskiej — bardzo rzadko.

To magnackie upodobanie we francuszczyźnie, a szczególnie w komedii francuskiej hamowało rozwój sceny polskiej, hamowało powstanie teatru narodowego. Nie wielka była w tym okresie w całej Polsce ilość pisarzy scenicznych, a faworyzowanie cudzoziemskich baletniczek zmniejszyło ilość polskich aktorów.

W małym stopniu na teatrze Branickiego odbiło się także utworzenie w Warszawie w r. 1765 pierwszej sceny publicznej na której zaczęto grać sztuki stanisławowskich komediopisarzy: Załuskiego, Zabłockiego, Bielawskiego. Podczas, gdy warszawska scena mocno przepojona była elementami ideologii Oświecenia i reprezentowała najsilniej mieszczańską, najostrzej z feudalnym wstecznictwem walczącą trybunę, teatr Branickiego dalej grał kosmopolityczne komedie, nie wykazując żadnej oryginalności i samodzielności, nie wystawiając nic z postępowej i nowatorskiej twórczości XVIII wieku. Branicki niechętnie nawet zezwalał na wystawianie Moliera i Woltera.

Teatr magnacki Branickiego upada i ostatecznie przestaje istnieć w roku 1792.

ZBIGNIEW NOWACKI

REWOLUCYJNE TRADYCJE BIAŁOSTOCCZYZNY

Strajk powszechny włókniarzy

Rok 1933 na Białostocczyźnie, to rok wzmożonych wystąpień rewolucyjnej klasy robotniczej pod przewodem KPP — to rok wyjątkowo licznych strajków ekonomicznych i politycznych. Na przestrzeni bowiem całego roku nie było dosłownie ani jednego miesiąca bez wystąpień robotniczych, demonstracji politycznych, strajków. Lała się obficie krew robotnicza.

W końcu grudnia 1932 r. rozpoczęły się przygotowywania do strajku robotników leśnych w powiecie sokólskim. Uprzedzona przez szpicli policja przystąpiła do akcji „profilaktycznej", przez powiat przeszła fala aresztowań aktywistów chłopskich. W dniu 3 stycznia 1933 r. policja aresztowała dwóch towarzyszy w Borkach (gm. Szudziałowo). Aresztowanych umieszczono na posterunku policji w Szudziałowie.

Chłopi zorganizowali samoobronę. Ponad 300 chłopów z okolicznych wsi udało się do Szudziałowa celem uwolnienia aresztowanych. Policja użyła broni. Aresztowanych uwolniono lecz w starciu padł zabity tow. Chomczyn, 4 chłopów zostało ciężko rannych.

Wzburzenie ogarnęło całą gminę — robotnicy leśni proklamowali strajk, na czele którego stanęli doświadczeni w walkach komuniści. Strajk został zakończony zwycięstwem. W dniu 3 lutego podpisano umowę zbiorową, na podstawie której zarobki zostały podwyższone od 50 do 70 proc. Jednocześnie zniesiono przymusowe składki robotników na LOPP, budowę kościoła itp. Po podpisaniu umowy robotnicy domagali się zwolnienia aresztowanych za udział w strajku robotników i dopiero gdy ich żądania zostały spełnione, w dniu 8 lutego przystąpili do pracy.

Zwycięski strajk robotników leśnych w powiecie sokólskim wpłynął poważnie na podniesienie świadomości rewolucyjnej robotników w całym województwie, a szczególnie wśród białostockich włókniarzy, którzy poczęli również przygotowywać się do strajku. Nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem, włókniarze postanowili nie dopuścić do kierownictwa strajkiem „działaczy" pepesowskich w rodzaju Kapitułki, Regineli czy Fejgina. Zamierzenie to zostało osiągnięte i wbrew usiłowaniom kierownictwa PPS doły pepesowskie poszły ręka w rękę z komunistami.

W dniu 12 marca uchwalono podjąć strajk powszechny włókniarzy. Został wybrany Komitet strajkowy, w skład którego weszli m. in. tow. tow. Józef Pyrko, Wacław Pyrko, Albin Rozwadowski, Lejbko Lew, Alojzy Sokólski, Zielenkiewicz i Zubrycki. Komitet strajkowy przystąpił z miejsca do działania opracowując plan akcji strajkowej. Rozpoczęcie strajku powszechnego włókniarzy wyznaczono na 16 marca.

Pierwszy strajk rozpoczęły załogi fabryk Frenkla i Gorsztajna w liczbie około 500 robotników. We wszystkich fabrykach działały już lokalne komitety strajkowe. Strajkujący robotnicy z fabryki Frenkla i Gorsztajna pod kierownictwem głównego komitetu strajkowego ruszyli od fabryki do fabryki nawołując robotników do przerwania pracy. W fabryce Markusa właściciel począł awanturować się i uderzył w twarz jedną z robotnic. Oburzeni robotnicy rzucili się na fabrykanta i tylko dzięki przytomności członków komitetu strajkowego nie doszło do samosądu.

Akcja robotników dała duże rezultaty. W samym tylko dniu 12 marca przystąpiło do strajku 782 robotników z 18 pomniejszych fabryk włókienniczych. Strajkujący włókniarze wraz z bezrobotnymi ustawili przed fabrykami pikiety, aby nie dopuścić do roboty łamistrajków. W międzyczasie policja aresztowała kilku członków komitetu strajkowego. Robotnicy zorganizowali pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział ponad 4000 osób. Demonstranci, do których przyłączyli się po drodze bezrobotni, zażądali uwolnienia aresztowanych. Przestraszone władze zaskoczone zdecydowaną postawą robotników uległy demonstrantom i musiały zwolnić aresztowanych.

Na sierpniowych konferencjach

(Ciąg dalszy ze str. 1)
nazwiska: Kazimiera Pikulska i Danuta Mońsiel studiują w Warszawie, a Jadwiga Ciechaniuk we Wrocławiu. Ciekawą historię miałem z Olkiem Kuczyńskim. W 1946 roku był on bardzo słabym uczniem z matematyki i fizyki. Pracowałem z nim długo i w wyniku tego Olek zdał egzamin maturalny z tych przedmiotów z wynikiem bardzo dobrym, a dziś jest już inżynierem architektem.

W ramach sporządzania własnymi siłami pomocy naukowych, na zajęciach naszego kółka fizycznego wyprodukowano kilkadziesiąt siatek dyfrakcyjnych dla klas XI, których w ogóle nie było w sprzedaży. Siatki te przesłaliśmy wszystkim liceom okręgu białostockiego. W ubiegłym roku szkolnym opracowaliśmy oscylograf mechaniczny — pomoc naukową dla klasy X, ilustrującą przebieg i wzajemną zależność prądu trójfazowego.

Przez wspólną pracę z chłopcami — kontynuuje ob Miłkowski — mam możność nawiązania bliskiego kontaktu z nimi i wychowywania ich w duchu moralności socjalistycznej. Przekonuję ich, że wspólna, kolektywna praca daje o wiele lepsze wyniki niż praca pojedyńczego człowieka. Nauka fizyki kształtuje w chłopcach naukowy pogląd na świat, uczy ich wyjaśniania wielu zjawisk, które przedtem uważaliby za nadzwyczajne, nieziemskie.

Mimo, że niejednokrotnie proponowano mi pracę w Warszawie, wolałem pozostać tu, w swojej szkole. Pragnę pracować dla swego terenu, bo pochodzę właśnie z tych stron. Wiem że tu jestem naprawdę potrzebny" — kończy rozmowę ob. Miłkowski.

Krystyna Gregorczuk

Aby wychować nowego człowieka nauczyciel musi oprzeć się na naukowym światopoglądzie. Takie właśnie zadanie postawiły przed nauczycielstwem tegoroczne sierpniowe konferencje, które odbywają się w całym kraju.

O stałym podnoszeniu poziomu ideologicznego i systematycznym szkoleniu nauczycieli mówiła na sierpniowej konferencji nauczycielskiej w Grajewie ob. Dudzianka ze Szczuczyna.

— W ciągu zbliżającego się roku szkolnego będziemy pracować w myśl wytycznych dzisiejszej konferencji. Abyśmy byli bojowymi i oddanymi działaczami Frontu Narodowego musimy stale pogłębiać swą wiedzę, studiując dzieła klasyków marksizmu-leninizmu.

O metodach realizacji naukowego światopoglądu w procesie nauczania i wychowania w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu mówiła, zabierając głos w dyskusji, ob. Bogdanowicz, wychowawczyni przedszkola w Grajewie i nauczycielka ze wsi Woznawieś, Władysława Konopko.

Naukowy światopogląd można wdrażać już w dzieci uczęszczające do przedszkola, pomagając w hodowli roślin, ukazując ich wzrost i rozwój. Pozwala to dzieciom od najwcześniejszych lat poznawać prawa rządzące przyrodą.

Już w przedszkolu uczą się dzieci szacunku dla pracy.

W dniu 26 bm. odbyła się sierpniowa konferencja nauczycieli w Białymstoku.
Na zdjęciu: Ob. Antoni Gilewski odznaczony na konferencji Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Ob. Gilewski jest radnym MRN.

Zwiedzając spółdzielnie produkcyjne, POM-y, GOM-y i zakłady produkcyjne, uczą się miłować każdą pracę.

Wielką rolę w kształtowaniu światopoglądu uczniów odgrywają dyskusje nad książkami. Nauczycielka Władysława Konopko organizując w swojej szkole kółko języka polskiego, podsuwała dzieciom wartościowe książki, takie jak „Opowieść o prawdziwym człowieku", „Jak hartowała się stal", które czytało się grupowo a po tym dyskutowało".

Materialistyczny światopogląd kształtuje się u dzieci na lekcjach, zwłaszcza wtedy gdy się korzysta z pomocy naukowych. Dlatego też kierownik szkoły TPD w Grajewie Władysław Urbanek w trosce o jak najszersze zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe podjął apel nauczyciela Józefa Hawlickiego i zobowiązał się opracować wraz z uczniami i wykonać szereg pomocy naukowych.

Nauczyciel to nie tylko wychowawca dzieci to również bojownik społeczny walczący o nową socjalistyczną wieś. W powiecie grajewskim na wyróżnienie zasługuje szkoła w Bęćkowie, której nauczyciele współpracują z zarządem spółdzielni produkcyjnej. Nauczyciel szkoły w Bęćkowie sam idzie do chłopów, nie czekając aż się do niego zwrócą, rozmawia z nimi o ich pracy, dopomagając w rozwiązywaniu trudności. Nauczyciele tej szkoły zawsze są obecni na zebraniach członków spółdzielni. Na zebraniu spółdzielczym mówi się również o egzaminach dzieci, a sprawy spółdzielni omawiane są także na zebraniach rady pedagogicznej.

Dużą aktywność w pracy nad uspółdzielczeniem wsi przejawiał Józef Woch i nauczycielka z Karczewa — Maria Wawiórka. Nauczycielka ta w częstych rozmowach ze swoim ojcem rolnikiem ukazywała mu wyższość gospodarki zespołowej.

Po wstąpieniu ojca do spółdzielni produkcyjnej Maria Wawiórka pracę uświadamiającą prowadziła wśród reszty chłopów gromady, w której naucza. Maria Wawiórka osiągnęła również poważne sukcesy w pracy z młodzieżą pozaszkolną. Zorganizowała na wsi koło ZMP i świetlicę, które odciągnęło starszą młodzież od gry w karty i pijaństwa. Na zebraniach koła mówiło się o zaciągu pionierskim dzięki czemu do pracy w górnictwie zgłosiły się 2 osoby.

O tym wszystkim mówiła Maria Wawiórko na konferencji.

O pracy komitetu rodzicielskiego mówił kierownik szkoły TPD w Grajewie Władysław Urbanek. Praca rodziców w przygotowaniu szkoły do nowego roku szkolnego zaoszczędziła sporą sumę pieniędzy. Dochód z imprez organizowanych przez Komitet Rodzicielski pozwolił uczniom na urządzenie wycieczki do Warszawy i nad morze. Współpraca nauczycielstwa z rodzicami pomaga w znacznym stopniu w wychowaniu młodzieży.

Za dobre prowadzenie pracy w szkole, za należycie zorganizowaną współpracę z rodzicami Władysław Urbanek został na konferencji odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Nauczyciele z powiatu grajewskiego obecni na konferencji sierpniowej wystosowali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta depeszę zapewniając m. in. że w swej pracy w nowym roku szkolnym jeszcze bardziej wzbudzać będą wśród młodzieży umiłowanie do ludowej Ojczyzny.

Anna Stankiewicz

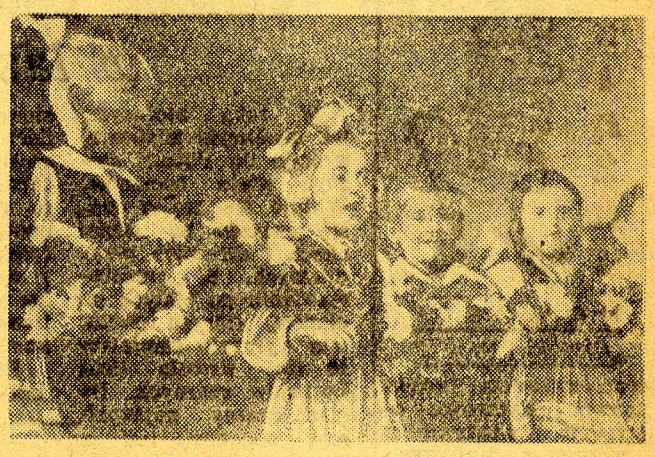

Przedszkole TPD nr 1 w Ełku przybyło jako pierwsza delegacja na konferencję nauczycieli.
Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola w chwili składania życzeń obradującym. *(Fot. Dubowski — „Gazeta")*

Wielki zastrzyk satyry

Białostocki Teatr Satyry „Artosu" i Stow. Dziennikarzy Polskich. Prapremiera „Redakcyjne kpinki".

A więc powstał w naszym mieście nowy teatr. To już fakt dokonany, przypieczętowany brawami pierwszych dwóch premier. Wyrósł ten teatr niespodzianie, jak grzyb podlany rzęsistym deszczem uchwał II Ogólnopolskiej Narady Satyryków i dalej na pewno podobnie będzie się rozwijał.

Trudno naprawdę pisać o Białostockim Teatrze Satyry bez uczucia dumy, uzasadnionej dumy z uzyskania tak cennej placówki kulturalnej. To, że właśnie nasze miasto pokusiło się o utworzenie rzeczy naprawdę trudnej, teatru, o którym wiele miast o dużych tradycjach i jeszcze większym zapleczu kulturalnym tylko marzy, dowodzi prężności rozwojowej Białegostoku, chłonięcia kultury i tworzenia nowych pierwiastków. Dowodzi socjalistycznego awansu miasta i ludzi.

To chyba każdy przyzna, fakty bowiem przemawiają wyraziście, że powstanie teatru przygotowała wcale zdawałoby się nieteatralna, pionierska praca, która w ciągu całego powojennego ośmiolecia karczowała u nas zacofanie, dialektycznymi skokami podnosiła poziom kulturalny, krzewiła oświatę i kształtowała świadomość ludzi. Na tej właśnie bazie, silnej zlikwidowanym analfabetyzmem, prężnej świetlicami i amatorskimi zespołami artystycznymi wyrósł Teatr Satyry. Mógł powstać, bo znaleźli się nie tylko wykonawcy, ale co najważniejsze znaleźli się odbiorcy. I to jacy odbiorcy. Nie tuzinkowa na sensacji i drobnomieszczańskich gustach żerująca publika, ale odbiorcy z prawdziwego zdarzenia: robotnicy i chłopi, do których słowo ze sceny trafia z całą siłą realistycznej sztuki.

Ktoś mógłby zadać zupełnie uzasadnione pytanie: dlaczego właśnie utworzono Teatr Satyry, a nie np. teatr muzyczny? Odpowiedź jest o tyle trudna, że społeczne zapotrzebowanie na muzykę w naszym mieście jest ogromne. Ale jednak satyrycy mają tutaj pierwszeństwo, chociaż na pewno w tej czy innej formie instytucja muzyczna też powstanie. Uzdrawiającej satyry potrzeba nam, żeby czyścić, żelazną miotłą zgarniać niewypały kapitalizmu z psychiki ludzi, żeby wytykać całą ręką głupotę, niedorzeczność i szkodliwość biurokratyczno - efekciarskich poczynań, żeby walce klasowej przydać jeszcze jednego ważnego sojusznika — broń satyrycznego ośmieszania. To jest konieczne i po to wystąpił na scenę ten niecodzienny w Polsce teatr.

Wniosek wysuwa więc samo życie: Taki teatr jest nam bardzo potrzebny, musimy z niesłabnącym entuzjazmem kontynuować dalsze spektakle, wszelkich starań dołożyć, by były one jak najlepsze, jak najcelniej demaskowały i ujawniały istotne braki i niedociągnięcia, krecią robotę wroga klasowego.

Utrzymać entuzjazm twórczej pracy. Pierwsza prapremiera była tak nasycona tym emocjonalnym pierwiastkiem występującym u wszystkich wykonawców, że z każdej sceny, z każdego zagrania aktorskiego wybiegał na salę entuzjazm. Atmosfera teatralnego wysiłku, ulepszania wszystkiego, co można było jeszcze w prostej i przemawiającej do widza formie uzyskać, widoczna była po każdym kolejnym spektaklu. Tu nie „odgrywano", ale stale tworzono nowe wartości.

Że były braki? A warszawska „Syrena" ich nie posiada, albo obce są one Teatrowi Narodowemu? Nasze braki wypłynęły z trudności wzrostu, z tego, co jeszcze raz trzeba podkreślić, że po raz pierwszy montowano w Białymstoku tego rodzaju trudne widowisko. Że oparto się na własnych tekstach, na własnych wykonawcach, bez żadnego doświadczenia przygotowując program.

Z perspektywy czasu i z perspektywy drugiej prapremiery można dziś osądzić braki „Tempa... tępa". Te niedostatki w adresowanej, uterenowionej krytyce to zbyt mało dowcipnego, przemawiającego ze sceny humoru.

W czasie popremierowej dyskusji wysuwaliśmy wtedy wnioski, że w Teatrze Satyry chcemy widzieć nasz własny, białostocki „światek". Ten od ciemnych interesów i sodowiarskich pomysłów biurokratów. To mocno drobnomieszczaństwem zalatujące dygnitarstwo. Kołtunerię i chuliganerię. Bumelantów i brakorobów. Szkodników.

I jeszcze: to wszystko, co utrudnia nam codzienną pracę. Nieraz drobne a irytujące i denerwujące sprawki. Właśnie ze sceny wykpione i ośmieszone, pokazane w ostrym kontraście z rozwijającym się miastem i województwem.

Taki program był nam bardzo potrzebny. Potrzebny nie tylko dlatego, żeby się śmiać, ale żeby przeżyć spektakl, żeby rosnąć w czujność i coraz szerzej otwierać niedostrzegające często najbliższych niedociągnięć oczy. Przecierać je strumieniami satyry i uzdrawiać siebie i otoczenie.

Nowa prapremiera — „Redakcyjne kpinki" z którą obecnie Teatr Satyry wyruszył w teren województwa, bogata jest właśnie w te wszystkie elementy. Nasze miasto i województwo widzimy w każdym słowie dowcipnej konferansjerki, w większości skeczów i monologów.

Pozostawiono, co najważniejsze, i udoskonalono odkrywczą myśl z „Tempa... tępa", ujęcie całego spektaklu, jako pewnego monolitu. Cała akcja toczy się w redakcji nocnej, co stale podkreśla konferansjerka, a poszczególne części programu są plastycznym i obrazowym pokazaniem treści artykułów, jakie zamieszczone być mają w montowanej przez redakcję gazecie.

W „Tempie... tępie" ta forma zaciążyła jednak nad atrakcyjnością akcji. W obecnej prapremierze — nie. Stało się to dlatego, że nie ma mowy o monotonności, o przewlekaniu lub powtarzaniu podobnych sytuacji. Pointa zaś wypływa z każdego skeczu, z każdej „wstawki" konferansjera.

Łączy się to szczególnie z pojęciem humoru w satyrze. Widz na obecnym spektaklu często i głośno się śmieje. I dlatego właśnie nowa prapremiera spełnia swoje zadanie: ośmiesza adresata krytyki, dyskredytuje go w oczach zdrowej opinii, uzdrawia z wad i błędów. Widz śmieje się nie tylko z wyraźnych „kawałów", ale i z sytuacyjnych spięć, z subtelnych wygrań akcji, ze stale mnożących się konfliktów.

Szwankuje tylko, tak jak i w „Tempie... tępie" muzyka w ogóle a piosenka w szczególności. Muzyką łata się nieprzewidziane wyrwy programu, a piosenki prawie w ogóle ze sceny nie słychać. Szczególnie brak jest melodii, która wpadłaby wszystkim w ucho i razem z tekstem (który jest) wyszła ze sceny i stała się popularną w całym mieście. Dobry jest natomiast skecz muzyczny o sklepie wzorcowym Centrali Maszynowej, tylko że i tam melodie słabo są ze sobą zsynchronizowane. Warto jednak w następnych premierach zwiększyć ilość takich właśnie skeczy.

Niewątpliwym sukcesem Teatru Satyry jest pozyskanie dla swych występów doskonałych artystów z Warszawy i Lublina. Jarema Stępowski, Teresa Skolimowska i Lech Skolimowski, jak zawsze dobry we wszystkich zagraniach artysta Teatru im. A. Węgierki — Czerniawski oraz Zbigniew Sawan, jako reżyser, zagwarantowali przedstawieniu wysoki poziom.

Najważniejszym w tej chwili problemem Teatru jest sprawa uzyskania własnego lokalu. Niewątpliwie jednak, tak cenna i nowatorska placówka już wkrótce go otrzyma. A wtedy stały zespół sił aktorskich i prosta droga dalszego, szybkiego rozwoju...

Zbigniew Nowacki

Zwycięstwo to jeszcze bardziej scementowało jedność działania robotników. Komitet strajkowy posiadał tak wielki autorytet, że wojewoda Kościałkowski i fabrykanci wbrew swej woli musieli z nim pertraktować w sprawie przerwania strajku.

Wobec nieustępliwości władz i fabrykantów, komitet strajkowy wezwał wszystkich robotników białostockich do poparcia włókniarzy. W dniu 3 kwietnia wybuchają strajki solidarności. Przez 3 dni strajkują hutnicy, metalowcy, szewcy itd. Kilkudniowe strajki solidarnościowe powtórzyły się następnie 20 kwietnia i 18 maja.

Aby nie wstrzymać produkcji, białostoccy fabrykanci poczynają przerzucać zamówienia ze swych fabryk do fabryk w Wasilkowie i Supraślu. W odpowiedzi na to strajkujący robotnicy zorganizowali w dniu 18 kwietnia pochód do Wasilkowa. Uprzedzona o zamiarach robotników policja ustawia silne posterunki na moście w Wasilkowie. Nie pomogło to jednak, bo część robotników przeszła rzekę w bród. Reszta, którą zaatakowała policja, przebiła się przez kordon i obie grupy wkroczyły na teren fabryki.

W fabryce zorganizowano na poczekaniu masówkę. Mimo przeciwstrajkowej agitacji Kapitułki i Regineli, robotnicy wasilkowscy jednogłośnie postanowili przyłączyć się do strajku.

Po zwycięstwie wasilkowskim postanowiono wezwać do strajku włókniarzy z Michałowa, Gródka, Pieszczanik i Supraśla. W Michałowie, Gródku i Pieszczanikach robotnicy samorzutnie zastrajkowali, wysyłając jednocześnie swych delegatów do Białegostoku celem porozumienia się z komitetem strajkowym w sprawie dalszego wspólnego działania. Na naradzie w Białymstoku postanowiono zaagitować robotników z Supraśla i przerwać pracę w fabryce Cytrona.

W dniu 1 maja faszystowska policja pod naciskiem fabrykantów dokonała aresztowań wśród członków komitetu strajkowego i działaczy komunistycznych. M. in. aresztowani zostali tow. tow. Wacław Pyrko, Lejbko Lew, Zubrycki i Wołkowycki. Aresztowania te nie załamały jednak strajkujących. Następnego dnia o świcie wyruszyła do Supraśla delegacja robotników białostockich. Wraz z delegacją wyruszyło kilkuset robotników. Napotkali oni pod Supraślem na silny oddział policji. Policja jednak nie zdołała zatrzymać robotników, przedostali się oni do Supraśla, gdzie zorganizowali masówkę, w fabryce Cytrona. Załoga fabryki Cytrona solidarnie przyłączyła się do strajku. Tak więc strajkowali już wszyscy bez wyjątku włókniarze na Białostocczyźnie.

W swej walce o poprawę warunków bytowych, o prawo do zgromadzeń i strajków włókniarze białostoccy nie byli osamotnieni. W coraz to innym zakątku Białostocczyzny wybuchały strajki solidarnościowe. Największe rozmiary przybrał kierowany przez KPZB strajk w Hajnówce, gdzie strajkowało kilka tysięcy robotników. Burżuazyjny „Dziennik Białostocki" tak pisał w końcu maja o tym strajku:

„Hajnówka wygląda jak oblężona twierdza, policja zajęła tartaki, oburzenie wśród robotników wielkie. Na wypadek przedłużenia strajku grozi jego rozpowszechnienie na cały przemysł drzewny woj. białostockiego".

Ruch strajkowy rzeczywiście objął niemal cały przemysł drzewny Białostocczyzny. Strajkowali robotnicy leśni we wszystkich nadleśnictwach: w Waliłach, Sokółce, Krynkach itd.

W czasie tej wielkiej 13 tygodniowej walki białostockich włókniarzy nie ograniczono się jedynie do samego strajku. Komitet strajkowy mobilizował opinię publiczną, która opowiadała się za strajkującymi, organizował wiece i demonstracje.

Jedną z największych była demonstracja w dniu 24 kwietnia na Wygodzie, w której obok włókniarzy brali udział robotnicy z innych fabryk oraz bezrobotni. W demonstracji, nie licząc innych, brało udział ponad 2000 włókniarzy. Demonstranci żądali zwolnienia aresztowanych członków komitetu strajkowego, żądali by władze zmusiły fabrykantów do honorowania podpisanej przez nich umowy zbiorowej. U zbiegu ulic Wasilkowskiej i Szosy do Zielonej demonstrantów zaatakował większy oddział policji. Na atak policji robotnicy odpowiedzieli kamieniami wyrywanymi z bruku. W wyniku starcia zostało rannych 13 robotników (w tym 3 ciężko rannych) i 3 kobiety. Również 3 policjantów odniosło rany tłuczone.

W. ANCHIMOWICZ
H. MATEJCZYK

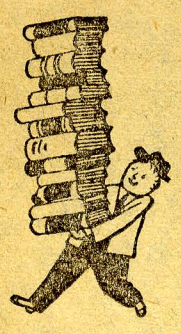

KSIĄŻKI

NOWOŚCI „CZYTELNIKA"

WYDAWNICTWA POPULARNO - NAUKOWE OŚWIATY SANITARNEJ „WIEDZA I ZDROWIE"

Bardadin Tadeusz
Wady słuchu i mowy są uleczalne.
Str. 60, ryc. 13, zł 2.10.
Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla rodziców i wychowawców. Omówione są w niej najczęściej występujące zaburzenia słuchu i mowy, przyczyny tych zaburzeń, sposoby zapobiegania ich powstawaniu oraz leczenie.

Kulczyńska Teresa
Jak pielęgnować chorego na gruźlicę płuc.
Str. 16, ryc. 13, zł 2.40.
Praca zawiera szczegółowy opis wszystkich zabiegów przy pielęgnowaniu chorych na gruźlicę. Autorka omawia ponadto współpracę osoby pielęgnującej z lekarzem oraz podaje środki ostrożności, jakie należy zachować, by zapobiec szerzeniu się zakażenia.

CZARNE BOCIANY I SKRZEKOTY
w lasach białostockich

W roku bieżącym, jak myśliwym wiadomo, wróciło do Polski niezbyt wiele bocianów. Widuje się często puste gniazda na strzechach i drzewach przydrożnych. W przeciwstawieniu do białych bocianów, których pogłowie wyraźnie zmniejszyło się, wzrosła ilość bocianów czarnych. Bocian czarny najzupełniej podobny jest z kształtu, ciała i lotu do bociana białego. Różni się jednak czarnym, o zielonkawym metalicznym połysku grzbiecie, takich samych pokrywach skrzydeł, szyi i łbie. Nogi ma wiśniowe, dziób ciemno-czerwony. Obyczajami różni się poważnie od swego nawpół udomowionego pobratymca. Lęgnie się w głębi lasów i wyraźnie boi się człowieka.

W naszych lasach istnieje paręset gniazd czarnego bociana. W bieżącym roku stwierdzone zostały nowe miejsca jego gniazdowania, a mianowicie w woj. szczecińskim oraz białostockim w lasach n-ctwa Trzcianne, ciągnących się nad rzeką Biebrzą i Narwią.

W Puszczy Augustowskiej w n-ctwie Serwy pokazały się w czasie bieżącej wiosny skrzekoty. Skrzekot jest to niezmiernie rzadko spotykany mieszaniec (pokurcz) głuszycy-kury i cietrzewia-koguta, albo też odwrotnie cietrzewia-kury i głuszca-koguta.

Ptak ten mniejszy jest od głuszca, waga jego wynosi poniżej 3 kg, a ubarwienie ma w połowie przypominające głuszca, a w połowie cietrzewia, jest on bezpłodny. Skrzekot, to ptak niezmiernie ostrożny i nie udało się myśliwym ubicie w Serwach ani jednej sztuki, pomimo, że dziwne te bastardy widywane były kilka krotnie. (zk)

Żywy miecz
—POSTRACH RYB I ŻEGLARZY

W Oceanie Spokojnym, w Morzu Śródziemnym oraz w Morzu Czarnym, z daleka od brzegów, rybacy spotykają ciemnostalową rybę o zabarwionym biało podbrzuszu. Długość jej dochodzi do 5 metrów. Ryba ta nie posiada wcale zębów, natomiast górna jej szczęka wydłużona jest niezmiernie nakształt długiego miecza. Dolna szczęka zaś przypomina krótkie ostrze. Jest to tzw. „ryba-miecz", która z powodu smacznego mięsa jest chętnie poławiana przez miejscowych rybaków. Drapieżna ta ryba, napadając na ławice innych mniejszych ryb, z niezwykłą szybkością zadaje ciosy swą straszną i ostrą bronią. Atakuje również wieloryby, a także statki, przebijając swym mieczem drewniane boki kadłuba aż do grubości 30 centymetrów.

Szybkość atakującej ryby wynosi ok. 90 km na godzinę. (l)

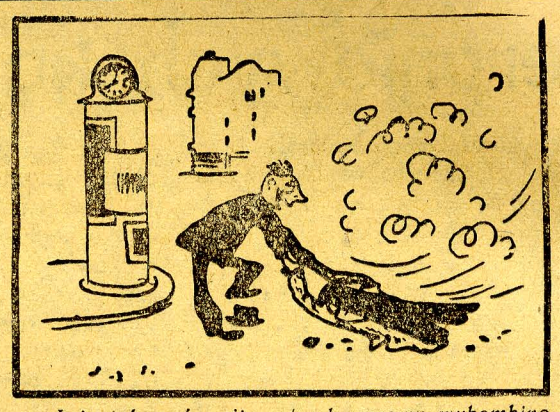

„Już pięć po ósmej! — trzeba znowu wykombinować jaką bujdę dla personalnego".

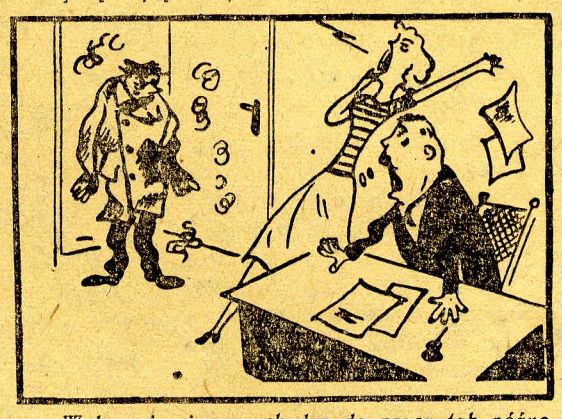

„Wybaczcie, że przychodzę do pracy tak późno. Wyobraźcie sobie — przejechał mnie autobus".
(„Dikobraz")

O^D pRY$ki

OGRANICZONE ZAUFANIE

Jak wiadomo, tzw. pomoc Stanów Zjednoczonych dla Francji wyraża się głównie w wysyłce broni i amunicji dla armii francuskiej. Ale... jeżeli Amerykanie mają zaufanie do francuskich generałów — to nie mają go zupełnie do żołnierzy.

Cóż więc zrobić? Departament wojny wpadł na pomysł: posyła się broń, ale nie posyła się części zamiennych. Na wszelki wypadek...

Na taki właśnie wypadek natknęła się komisja wojskowa amerykańskiej Izby Reprezentantów która, wizytując różne jednostki wojskowe w Niemczech zachodnich, stwierdziła, że w 5-tej francuskiej dywizji pancernej połowa czołgów jest unieruchomiona z braku części zapasowych.

Nie ma to jak zaufanie między atlantydami...

ZŁODZIEJ PO AMERYKAŃSKU

Amerykańskie władze okupacyjne zachodniego Berlina rekwirują jeden budynek po drugim. Ostatnio wyrzucono z mieszkania ślusarza Gerpera. Domek jego był jednak tak maleńki, że nikt z amerykańskich oficerów nie chciał w nim zamieszkać. Przez długie miesiące patrzył ślusarz, jak niszczeje jego dobytek.

Wreszcie któregoś dnia wszedł do swego mieszkania i wziął stamtąd stojącą lampę oraz jedną z ulubionych książek. Amerykański sąd wojenny skazał Gerpera na więzienie za... kradzież.

Ciekawe, jakim słowem sąd ten określa grabieże, jakich dopuszczają się amerykańskie władze w Niemczech?

LEKCJA 13

Uczymy się jeździć

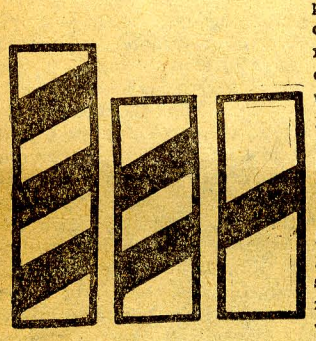

Słupki wskaźnikowe ustawiane po prawej stronie drogi między znakiem ostrzegawczym 5, a samym przejazdem nie zamykanym zaporą. Słupki te ustawiane są na drogach o twardej nawierzchni i mają na celu stałe zwracanie uwagi jadących na zbliżanie się do przejazdu kolejowego przy czym ilość pasów czerwonych nachylonych ku osi drogi wskazuje odległość ustawienia słupka od przejazdu; najdalszy słupek od przejazdu ma trzy pasy czerwone, najbliższy jeden pas.

Odległość między znakiem ostrzegawczym a przejazdem kolejowym dzieli się na 4 równe części. Jeśli znak ostrzegawczy 5 ustawiony jest w odległości mniejszej niż 150 m od przejazdu kolejowego, to znak ten umieszcza się na słupku wskaźnikowym z trzema pasami, a odległość między nim a przejazdem kolejowym dzieli się na 3 równe części i w punktach podziału ustawia się pozostałe dwa słupki wskaźnikowe.

W Poznańskim ZOO urodziły się LWIĄTKA

W Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu 6-letnia lwica „Elida" urodziła dwa piękne lwiątka. Noworodkom zapewniono staranną opiekę.

Ponadto poznańskie ZOO wzbogaciło się o 3 pawie, szereg bażantów, gęsi indyjskie i kaczki brazylijskie. Ostatnio poznański Ogród Zoologiczny otrzymał również bawoła błotnego i cielę Wattussi.

DRUTOBETON

Uczeni radzieccy wynaleźli nowy gatunek żelazobetonu, tzw. drutobeton, w którym pręty żelazne zastępuje się drutem. Przy produkcji drutobetonu zużywa się pięć razy mniej metalu, nakład pracy przy tym zmniejsza się 15—16 razy.

Produkcja drutobetonu pozwoli zaoszczędzić w kapitalnym budownictwie do 400 tys. ton metalu w ciągu roku. Tak znaczna oszczędność metalu i ogromne zmniejszenie nakładu pracy pozwolą zredukować koszty budownictwa o około 300 milionów rubli rocznie.

JAK WYGLĄDAŁ GDAŃSK
w okresie wczesnego średniowiecza

W staromiejskiej dzielnicy w Gdańsku prowadzone są przez grupę archeologów pod kierunkiem prof. dr Konrada Jażdżewskiego szeroko zakrojone prace wykopaliskowe, mające na celu odtworzenie najstarszych dziejów Gdańska.

Wykopy przy ul. Podwale Staromiejskie odsłoniły część osady rzemieślniczej wczesno — średniowiecznego Gdańska, gdzie zamieszkiwali rzemieślnicy, a przede wszystkim szewcy, garbarze, rzemieniarze, na co wskazują liczne znaleziska kości i rogów, skór zwierzęcych i sierści oraz doły, w których zmiękczano skóry.

Na terenie wykopalisk wydobyto wiele fragmentów ceramiki, wyroby z drzewa oraz wyroby z żelaza, miedzi i cyny. Znaleziono również ostrze dużej siekiery ciesielskiej z XII wieku, żelazną radlicę do pługa, grot oszczepowy i wiele monet, jak denary biskupie i tzw. krzyżówkę z okresu panowania Władysława Hermana.

Ostatnio rozpoczęto prace wykopaliskowe w nowym wykopie znajdującym się we wschodniej części Starego Miasta. Prace te mają za zadanie określić położenie dawnego portu i osady rybackiej. Pierwsze wyniki badań wykazały, że Motława posiadała przed wiekami w tym miejscu dużą zatokę, sięgającą przypuszczalnie do zabytkowej wieży „Łabędź" i murów obronnych zasypanych częściowo już w XVI wieku.

Dzięki pracom wykopaliskowym archeologowie określili położenie wczesno-średniowiecznego Gdańska, składającego się z grodu, podgrodzia i portu, który rozciągał się częściowo w miejscu dzisiejszego Starego Miasta. W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną dalsze próby wierceń w różnych punktach Starego Miasta dla dokładnego określenia zasięgu terytorialnego wczesno - średniowiecznego Gdańska.

KOMBAJN ZBOŻOWY
został wynaleziony w roku 1868

Już w roku 1868 został wynaleziony przez rosyjskiego konstruktora, Andrzeja Własenkę, pierwszy na świecie kombajn zbożowy, czyli maszyna wykonująca dwie czynności: koszenie i młócenie. Maszynę swą nazwał wynalazca „żniwiarką zboża na pniu". Co prawda już w XVIII wieku technicy rosyjscy starali się rozwiązać zagadnienie wprowadzenia na pola maszyn, które pomogłyby człowiekowi. Między innymi konstruktor Bobrin z Tuły opracował model żniwiarki ścinającej kłosy, które następnie spadały do specjalnych zbiorników.

Wskutek braku zainteresowania konstruktorami ze strony rządu carskiego, dalsze prowadzenie prac nad ulepszaniem i przystosowaniem kombajnów do masowej produkcji było niemożliwe, to też kombinatorzy amerykańscy po dziesięciu latach od chwili opatentowania swego kombajnu przez Własenkę narobili sensacji o wynalezieniu w Ameryce pierwszego na świecie kombajnu. Nie był on niczym innym, jak maszyną Własenki. (s)

(wg. „Oczerki po istorii russkoj tiechniki" W. Danilewskiego).

TADEUSZ BOROWSKI

Czerwony MAJ

CZYTELNIK 1953

Nie gardził żadnym gatunkiem literackim, — bojowa, płomienna publicystyka nasycona żarem jego młodzieńczego serca szła w parze z szybkostrzelnym felietonem, którym bez litości okładał wszelką reakcję, wstecznictwo, zacofanie, obskurantyzm i klerykalizm, skuteczny i trafny ogień jego pięknych opowiadań wspierała mała kronika obejmująca swym zakresem tematycznym bogactwo spraw, rzeczy i zjawisk oraz reportaż z frontu najostrzejszej walki klasowej. Nie gardził żadną pracą pisarską, ważna była dlań skuteczność jej społecznego oddziaływania, brzydził się wszelkiego rodzaju dwulicowym mazgajstwem w polemice z wrogiem, gardził chłodnym, bezdusznym obiektywizmem, był bezwzględny w ocenach spraw i ludzi, nie cofał się przed nazwaniem ich po społecznym i historycznym imieniu. Nie jeden raz zawstydzał swą rewolucyjną bezkompromisowością tych wszystkich, którzy w stoickiej zasadzie „nic nadto" widzieli najwyższą mądrość życia. Bezwzględny był w nienawiści do wroga, bezwzględny — w miłości do człowieka. Płomienna żarliwość, młodzieńcza pasja, dojrzała rewolucyjna ideowość, bogactwo problematyki i bogactwo pięknej polszczyzny, w której jak w zwierciadle odbijały się najlepsze tradycje polskiej klasyki — oto kim był przedwcześnie zmarły Tadeusz Borowski, oto czym była i jest dla nas jego twórczość.

Borowski wszedł do naszej literatury w okresie, gdy pisarze starszego i młodszego rocznika błądzili w beznadziejnym, tragicznym kręgu tematyki oszukanego pokolenia, w okresie okupacji — gdy literatura oddychając ślepą nienawiścią do narodu niemieckiego nie potrafiła wyjść poza mistyczną pseudofilozofię tragizmu, ukazać społecznych źródeł zła, zdobyć się nie na jakieś ponadczasowe lecz klasowe spojrzenie na przyczyny powstania faszyzmu. Wszedł do niej wtedy, kiedy żyła życiem konspiracyjnych zebrań i wieczorów, ulotek odbijanych na powielaczach i cienkich zeszytów drukowanych w moskiewskich czy kazańskich drukarniach. Pojawił się w roku 1942 jako autor zeszytu poetyckiego „Gdziekolwiek ziemia"... Już w tych utworach okupacyjnych, mimo górującej nad ich społeczną treścią atmosfery tragizmu i rozpaczy uderzała zdecydowanie nuta humanizmu i wiary w człowieka — ów zasadniczy moralny rys postawy światopoglądowej Tadeusza Borowskiego jako człowieka i pisarza, rys, który później skrystalizowany i pogłębiony stał się dominantą jego twórczości.

Jest rok 1949. Były więzień obozów śmierci w Dachau i Oświęcimiu wyjeżdża do Berlina, miasta leżącego na granicy dwóch światów, między Niemców, by ostatecznie udowodnić sobie i móc udowodnić innym, że hitleryzm był sprawą klasową, nie narodową, że niemiecka klasa robotnicza nienawidzi faszyzmu i pragnie pokoju równie tak gorąco jak inne narody. Zawiera wówczas serdeczną przyjaźń z najlepszymi synami narodu niemieckiego. O tej przyjaźni prawdziwie internacjonalistycznej i komunistycznej mówi potem swym czytelnikom w szeregu opowiadań, reportaży i artykułów, z prawdą o tej przyjaźni wyjeżdża do fabryk i szkół, na studenckie obozy letnie i do PGR-ów. Staje się działaczem politycznym w najszerszym pojęciu — pisarzem oddającym cały swój wielki talent w walce o to jutro, którego perspektywy z całą jasnością dostrzegał.

W omawianym tomie opowiadań Tadeusza Borowskiego znalazły się między innymi dwie większe prace wydobyte spośród jego rękopisów. Jedna to „Czerwony Maj" — opowiadanie o młodym Feliksie Dzierżyńskim, organizatorze walk proletariatu Łodzi i Warszawy o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Borowskiemu jej dokończyć, opowiadanie ma charakter szkicu lub notatek większej całości, w sumie jest to jednakże doskonała proza nasycona bogactwem problemów, wyróżniająca się żywą akcją, celnymi i trafnymi sformułowaniami. Pozwala ono zrozumieć z jaką sumiennością organizował warsztat swojej pracy pisarskiej młody Borowski, z jak rzadką skrupulatnością gromadził materiał faktyczny, jak rzetelną dokumentacją podbudowywał fikcję literacką.

Drugą z tych prac jest opowiadanie zatytułowane „Dysputy księdza dobrodzieja" osnute na tle potwornej zbrodni wolbromskiej, zbrodni matki, która za namową księdza proboszcza i jego wikarego odważyła się zamordować własnego syna za cenę bezpieczeństwa całej bandy, w imię skłamanego „patriotyzmu". Oto co pisze Kazimierz Koźniewski, który wraz z Borowskim obecny był na potwornym procesie:

„W niewielkim pokoiku krakowskiego hotelu, któryśmy razem z Borowskim zajmowali podczas tego procesu zbrodniarzy w sutannach, Tadeusz co dzień wieczorem do późnej nocy wertował teczki z biograficznymi dokumentami z życia Feliksa Dzierżyńskiego. W dzień oglądał naszych wrogów siedzących na ławie oskarżonych, demaskowanych i demaskujących się w całej ohydzie swego postępowania. Dyskutowaliśmy wtedy ilu jeszcze nie wykrytych, nie unieszkodliwionych agentów Watykanu i Waszyngtonu krąży wokół młodzieży polskiej ucząc ją nienawiści do własnego szczęścia... Wieczorami Tadeusz uczył się od Wielkiego Rewolucjonisty i Wielkiego Polaka jak być samemu tak silnym, by pod żadnym ciosem nie ulec, by zwyciężyć i rozgromić wrogów".

Opowiadaniem „Czerwony Maj" Borowski chciał złożyć hołd Feliksowi Dzierżyńskiemu — uosobieniu rewolucyjnej, bezkompromisowej nienawiści wobec wrogów i bezgranicznego oddania rewolucji, tej nienawiści i tego szczerego oddania, które płomieniem paliły się również w jego sercu.

Z tych właśnie uczuć zrodziła się demaskatorska pasja opowiadania „Dysputy księdza dobrodzieja", pasja w obnażaniu zbrodniczej moralności jezuickiej, aprobującej w imię „sprawy kościoła" akty terroru i mordów dokonanych przez zdeprawowanych młodocianych bandytów na uczciwych patriotach Polski Ludowej. Ta sama żarliwa pasja przemawia z opowiadania „Kłopoty pani Doroty". Zmieszały się tu najrozmaitsze środki pisarskie służące do miażdżenia wroga na proch. W kształcie ironii i ostrej jak bicz drwiny zawarł się tu pamflet za zakłamania i obłudy drobnomieszczańskiej moralności, której pełnym symbolem jest pani Dorota, moralności ciasnego życiowego wygodnictwa, za które płaci się wszystkim, — ambicją, honorem a nawet i godnością kobiety.

Trudno jest doprawdy z tej dziesiątki mniejszych i większych opowiadań tworzących omawiany tom wydobyć jakąś jedną zasadniczą myśl, pokazać jej różny kształt ideowo - literacki w poszczególnych utworach, myśli tych bowiem jest tak duże bogactwo, tak szeroki jest ich zasięg tematyczny. Jest tu i codzienne doświadczenie pisarza z wyjazdu w teren, są wspomnienia z podróży do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jest reportaż z pola walki o wykonanie zobowiązań podjętych przez brygadę młodzieżową.

Ukoronowaniem całości jest piękny list „Do młodych agitatorów pokoju". Listem tym Borowski dawał godną siebie odpowiedź na zgryźliwe przycinki bezdusznych pięknoduchów ubolewających nad tym, że tak „wielki talent rozmienia się na drobną codzienną publicystykę". Zawarł się w nim cały Borowski, jego żywe płomienne słowo nic nie tracące i dziś na swej aktualności, mimo dwóch lat jakie minęły już od śmierci autora — dźwięczy tu chyba najsilniej. Wydaje się, że słyszymy jak w swym artykule pierwszomajowym zamieszczonym na łamach „Nowej Kultury" Tadeusz Borowski pisarz prawdziwie walczący woła do nas — Polaków, do całego narodu swym pięknym bojowym hasłem „Transparent wyżej! koledzy".

Jeremi Czuliński

JAK PRACOWALIŚMY I JAK PRACUJEMY

Miejski Handel Detaliczny w Białymstoku w służbie mieszkańców naszego miasta

Nowa forma współzawodnictwa pomoże szybciej usunąć niedociągnięcia

A. Kostecki

Dyrektor Naczelny MHD Artykułami Spożywczymi

Jak już pisała „Gazeta Białostocka", w II kwartale br. Miejski Handel Detaliczny w województwie białostockim zajął we współzawodnictwie pierwsze miejsce w kraju. Tak więc MHD w naszym województwie ma poważne osiągnięcia w pracy. A zdobycie czołowego miejsca we współzawodnictwie w skali krajowej zawdzięcza przede wszystkim większej operatywności obsługi sklepowej oraz większemu udziałowi pracowników we współzawodnictwie.

W skali wojewódzkiej najlepsze wyniki we współzawodnictwie uzyskało przedsiębiorstwo MHD w Suwałkach i Łomży. Natomiast Białystok zajął ostatnie, trzecie miejsce.

Zadajmy sobie pytanie, dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta. Przede wszystkim dlatego, że nie doceniliśmy znaczenia współzawodnictwa, zaniedbaliśmy szkolenie przyzakładowe, za mało udzielaliśmy pomocy pracownikom detalu oraz w sposób niedostateczny kontrolowaliśmy pracę naszych placówek. Winę za to ponoszą zarówno dyrekcja jak również podstawowa organizacja partyjna, rada miejscowa i ZMP.

Analizując istniejące niedociągnięcia w pracy białostockiego MHD, Zarząd Wojewódzki Miejskiego Handlu Detalicznego w Białymstoku postanowił z dn. 1. VII. br. rozdzielić MHD w naszym mieście na dyrekcję artykułami spożywczymi i przemysłowymi. Rozdzielenie to pozwoli na dokładniejszą kontrolę placówek, a tym samym na lepsze zaopatrzenie sklepów.

Z chwilą powstania dwóch dyrekcji stanęło przed nami poważne zadanie, by nie powtórzyć dotychczasowych błędów i niedociągnięć, a zlikwidować je ostatecznie. Postanowiliśmy pracować tak, aby w następnym kwartale zająć we współzawodnictwie czołowe miejsce.

Tak więc zaczęliśmy pracować po nowemu. Na pierwszej naradzie roboczej omówiliśmy ze wszystkimi pracownikami istniejące braki oraz sposoby ich usunięcia. Usprawniliśmy znacznie nasz transport oraz ułożyliśmy plany pracy poszczególnym sklepom. Zwróciliśmy uwagę na estetykę i bogate zaopatrzenie sklepów, na uprzejmość obsługi oraz wysoką jakość towarów.

Do usunięcia istniejących niedociągnięć w naszym handlu przyczyni się w dużym stopniu nowa forma współzawodnictwa „Ja nie sprzedam braku, obsłużę wzorowo każdego kupującego" oraz apel młodzieżowej załogi sklepu spożywczego MHD w Białymstoku nr 27 pod hasłem: „ZMP-owcy na odpowiedzialne stanowiska w handlu". Podejmowanie nowych form współzawodnictwa przez nasze placówki daje realną możliwość zrealizowania naszych planów z nadwyżką.

Z planem pracy zapoznaliśmy całą załogę. A rezultaty naszej pracy nie dały na siebie długo czekać. I tak plan obrotu towarowego w lipcu wykonaliśmy w 116 proc., a realizacja planu sierpniowego wskazuje, że zostanie on również przekroczony. Również w lipcu wykonaliśmy po raz pierwszy rozdzielnik warzywniczo-owocowy, osiągając 117 proc. Warto wiedzieć, że rozdzielnik ten nigdy nie był dotychczas wykonywany.

Rozbudowaliśmy i rozbudowujemy sieć sklepów. Do chwili obecnej uruchomiliśmy na peryferiach naszego miasta dwa nowe kioski spożywcze, sklep na budowie w Czarnej Wsi, oraz pięć wózków i jeden stragan owocowo-warzywniczy. W najbliższym czasie uruchomimy trzy dalsze wózki z warzywami oraz sklep na Nowym Mieście przy ul. Żeromskiego. Zaś do końca br. otworzymy dalsze 3 sklepy.

Warto wiedzieć, że w lipcu przekroczyliśmy planowy zysk o 1,3 proc. w stosunku do planu kwartalnego. Uzyskaliśmy przeciętny obrót na sklep 130,500 zł a na jednego ekspedienta ponad 63 tys. zł.

Niewątpliwie mamy jeszcze poważne braki i niedociągnięcia, lecz będziemy je w całej rozciągłości usuwać. Będziemy pracować tak, aby jak najlepiej służyć mieszkańcom naszego miasta.

W trosce o poprawę warunków bytowych ludzi pracy

Obniżka cen na obuwie letnie

Z dniem 30 sierpnia br. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego o obniżce cen niektórych typów obuwia letniego. Mianowicie we wrześniu br. wszystkie placówki handlowe rozprowadzające obuwie sprzedawać będą zgodnie z nowym zarządzeniem szereg typów obuwia po znacznie obniżonej cenie.

Sklepy miejskie, które w niedzielę są nieczynne, rozpoczną sprzedaż według nowych cen od najbliższego poniedziałku tj. od 31 bm, zaś GS już w niedzielę sprzedawać będą obuwie letnie po zniżonej cenie. Wszystkie sklepy powinny być bogato zaopatrzone we wszystkie typy obuwia letniego. Poza tym we wrześniu br. organizowana będzie sprzedaż obuwia według nowych cen na straganach, jarmarkach i bazarach.

Obniżka cen niektórych typów obuwia letniego waha się w granicach od 55 do 35 proc.

Tak np. gdynki tekstylne, które dotychczas kosztowały 98 zł po obniżce cen kosztować będą tylko 68,75 zł. Galanterki (wierzch welurowy) kosztowały 150 zł, po zniżce, te same pantofle kosztować będą tylko 70 zł, zaś galanterki damskie (wierzch tekstylny) kosztowały 80 zł, po zniżce 45 zł.

Oto inne ceny, które obowiązywać będą po obniżce. (W nawiasach podajemy ceny, które obowiązywały przed obniżką).

Specjałki damskie — 30 zł (41,25 zł).

Specjałki dziecięce — 25 zł (31,25 zł).

Półbuty męskie tekstylne z okładem skórzanym na skórze — 120 zł (182 zł).

Półbuty męskie tekstylne z okładem skórzanym na gumie — 95 zł. (154 zł).

Na wystawach we wszystkich sklepach obok cen nowych, będą widniały przekreślone ceny, które obowiązywały przed obniżką.

Tak więc już jutro kupujemy obuwie letnie według zniżonych cen. (w)

Przed nowym rokiem szkolnym

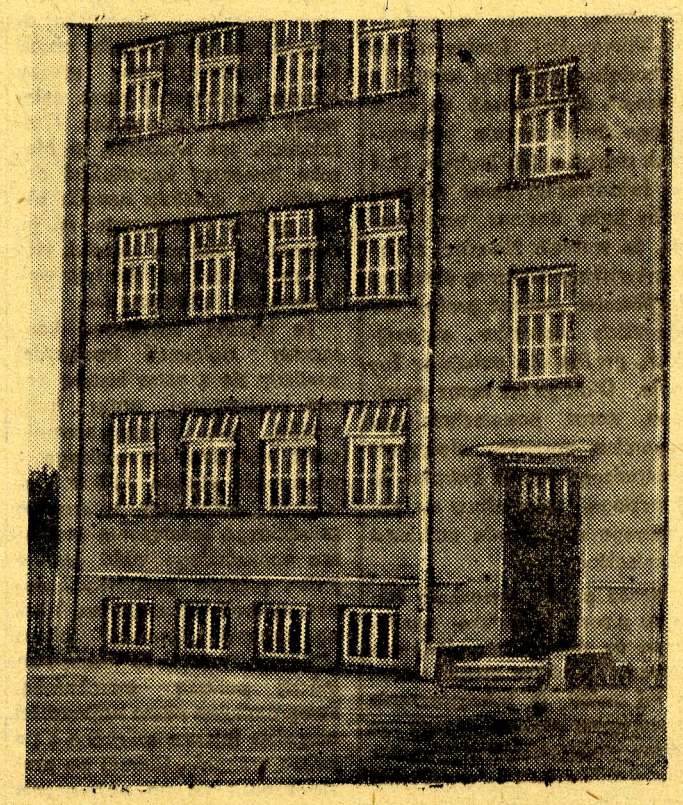

W jasnych salach odremontowanych szkół rozpocznie młodzież nowy rok szkolny, by zdobywać wiedzę i kształcić się na dzielnych obywateli Polski Ludowej.

Na zdjęciu: Fragment gmachu szkoły nr 7 w Białymstoku gotowej na przyjęcie młodzieży.

(Fot „Gazeta"—Hryniewiecki)

Junacy powrócili z brygad rolnych SP

W dniu 27 bm. powrócili z brygad rolnych „SP" junacy z woj. białostockiego, którzy pomagali w pracach żniwnych w PGR w woj. rzeszowskim i koszalińskim.

Przybyłych na dworzec białostocki junaków przywitał w imieniu społeczeństwa białostockiego — przedstawiciel Prezydium WRN ob. Aleksandrowicz, który powiedział m. in.: „Pracą w brygadach wykazaliście ambicję junaków Białostocczyzny. Nie zawiedliście zaufania jakie w was pokładano. Zadowoleni jesteśmy ogromnie z wyników waszej pracy. Po wracacie do szkół, gdzie kontynuować będziecie naukę w nowym roku szkolnym. Życzymy wam, abyście nowy rok szkolny uwieńczyli sukcesami takimi jakie osiągnęliście w brygadach „SP".

Po powitaniu na dworcu białostockim junacy rozjechali się do domów. (jo)

UWAGA, FURMANI!

Nie wszędzie można wysypywać gruz

Wysypisko jest nad Białką

Dotychczas bardzo często furmani wywozili gruz z terenu naszego miasta tam, gdzie im było wygodniej, bardzo często zaś na miejsca, które zostały już poprzednio odgruzowane, co powodowało zaśmiecanie miasta i niepotrzebną pracę przy powtórnym odgruzowaniu.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN, aby zapobiec na przyszłość powtarzaniu się podobnych wypadków wytypował teren wzdłuż rzeki Białki od ul. Augustowskiej do Szosy pod Krzywą, na wysypisko gruzu i ziemi. Wobec furmanów, którzy będą wywozić gruz poza miejsce wskazane Prezydium MRN w Białymstoku zastosuje surowe kary.

W niedzielę o godz. 11 mieszkańcy Białegostoku żegnają kolarzy

W niedzielę o godz. 11 przed „Domem Włókniarza" odbędzie się start do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo woj. białostockiego. Na starcie stanie ponad 60 zawodników w kategorii wyczynowej, półwyścigowej i turystycznej.

Zawodników w imieniu społeczeństwa pożegna przewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy tow. **Sergiusz Syty. (hb)**

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

Nauczmy się chodzić

Jasia wyszła ze sklepu. Kupiła sobie materiał na nową suknię. W różowe i białe paski. Jasia wie, że w różowym kolorze brunetce jest „do twarzy". Tylko jaki wybrać fason. Spódniczka w krynolinkę czy też gładka. Krynolinka pogrubia, znowu gładka...

Rozmyślania Jasi o fasonie nowej sukni przerywa nagle rozgniewany głos szofera.—Gdzie się pani pcha, prosto pod samochód? Nie wie pani w którym miejscu przechodzi się jezdnię?

Jasia przerażona podnosi głowę. Przed nią stoi ogromny „Star 20". Zatopiona w rozmyślaniach o nowej sukni przeszła przez jezdnię w nieodpowiednim miejscu i o mało nie znalazła się pod wozem.

* * *

Danusia spiesznie wymija przechodniów. Jest już późno, a z Jerzym umówiła się na godz. 6. Nie widzieli się przez 3 tygodnie. Danusia była na brygadach żniwnych, a Jerzy w tym czasie zdawał egzaminy na wyższą uczelnię. Jest ciekawa jak mu też poszły. Przez ten czas nazbierało się tyle spraw, o których musi mu dziś opowiedzieć. Jerzy na pewno przyniesie zdjęcia z zakończenia roku szkolnego. W ogóle ten Jerzy... Nagle głośny zgrzyt hamulców i przed osłupiałą Danką zatrzymuje się samochód. — Po jezdni trzeba umieć chodzić panienko. Myśli to o niebieskich migdałach, a potem jak katastrofa to tylko szofer winien.

Danka odpowiada coś w rodzaju — no też — i wystraszona biegnie na chodnik. Samochód rusza dalej.

Oto obrazki, które codziennie spotyka się na ulicach naszego miasta. Przechodnie lekceważą przepisy ruchu, przechodzą beztrosko ulice w miejscach najmniej odpowiednich, narażając się na nieszczęśliwe wypadki. Nie usprawiedliwiamy tu szoferów, którzy na ulicach miasta w czasie największego ruchu pieszego często jeżdżą tak jak na wyścigach. Katastrofy powodują także i szoferzy, ale i nie bez winy są przechodnie. Kilkakrotna nauka chodzenia nie dała jeszcze pożądanych rezultatów. Należałoby znowu ją powtórzyć tylko przydałoby się już częstsze stosowanie mandatów, a z drugiej strony odpowiednie znakowanie ulic. (as)

Odpowiadając na apel robotników z zakładu „A"

Przed kilku dniami zamieściliśmy list robotników zakładu „A", BZPW im. Sierżana, którzy wzywali załogi wszystkich zakładów pracy w naszym mieście do brania czynnego udziału w odgruzowaniu miasta.

Jako pierwsi na apel ten odpowiedzieli robotnicy z zakładu „D" BZPW im. Sierżana, którzy w dniu 25 bm. pracowali przy odgruzowaniu ul. Stalina obok Rynku Kościuszki. Wywieziono znaczną ilość gruzu oraz odzyskano kilkaset sztuk cegły rozbiórkowej.

W pracy wyróżnili się wszyscy, jedynie dwie młode pracowniczki Danuta Karna i Janina Chamienia bumelowały. (w)

W SOBOTĘ

Chór „Echo" zobaczymy w „Dodatku Nadzwyczajnym"

W tygodniowym sobotnim „Dodatku Nadzwyczajnym" Gazety Białostockiej, który odbędzie się w dniu 29 sierpnia o godz. 18 wystąpi chór Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku — „Echo" pod kierunkiem prof. Sobierajskiego.

Program dodatku obejmuje ponadto humor i satyrę. (hb)

Kronika Białostocka

Teatry

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku — nieczynny.

Białostocki Teatr Satyry — w objeździe województwa.

Kina

„Pokój": „Maksymek" pocz. godz. 16, 18, 20.

„Ton": „Skrzydlaty dorożkarz" godz. 16 bilety — 1 zł 35 gr. „As wywiadu" godz. 18 i 20, niedziela „As wywiadu" godz. 16, 18 i 20.

PORANKI

„Pokój" — „Miasto młodzieży" pocz. godz. 10.30 i 12.15.

„Ton" — „Skrzydlaty dorożkarz" pocz. odz. 10.30 i 12.30.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatów kierowników kin).

WYSTAWY

Muzeum regionalne: „Życie chłopów w malarstwie polskim XIX i XX w." czynne od godz. 9 — 17.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555

Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Apteka Społ. nr 57 ul. 1-go Maja 53, telef. 35-45.

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 8 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA — 29 bm.

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 8.00 Muzyka rozrywkowa; 8.30 Dla starszych dzieci — opowiadanie H. Zdzitowieckiej pt. „Jak klasa szósta zdobyła serce Inez"; 11.15 Muzyka i aktualności; 12.15 „Na swojską nutę"; 13.40 Mazurki kompozytorów rosyjskich; 15.30 Dla dzieci — słuchowisko E. Szwarca pt. „Uczennica I klasy"; 16.30 Koncert solistów radzieckich; 17.15 Słuchacze piszą — audycja Biura Studiów; 18.00 „Z mikrofonem po kraju"; 18.45 Audycja literacka; 20.28 Wiadomości sportowe; 21.25 Audycja poetycka — Wiersze J. Wirskiego; 22.25 Muzyka dla wszystkich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Program II na fali 407 m

6.10 Kalendarz radiowy; 14.10 Mozaika rozrywkowa; 15.10 „Szpicel" — opow. L. Aragona, w przekładzie J. Kotta; 16.00 **Z cyklu: Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — drogowskaz i wzór dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;** 18.30 Z cyklu „Technika w Planie 6-letnim — pogadanka inż. Z. Idźkiewicza pt. „Bajka o Kopciuszku"; 19.00 „Poznać siebie trudno" humoreska B. Prusa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Przy sobocie po robocie; **21.30 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie;** 22.35 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NIEDZIELA — 30 bm.

Program I na fali 1322 m

8.10 Koncert Zespołów Studenckich; 8.30 „5:0 dla młodości": — audycja dla młodzieży; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49"; 10.30 Audycja dla wojska; 12.04 Przegląd czasopism; 14.00 Program dnia; 14.05 **Audycja dla wsi 1. Gawęda niedzielna, 2. „Niedziela na wsi", 3. Mikrofonem w służbie rolnictwa;** 16.40 Piosenki radzieckie; 17.00 Audycja z cyklu: „Z biegiem Odry i Wisły"; 18.30 „Mówi Nowa Huta"; **19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie;** 20.15 Felieton; 20.35 J. Rossini — „Kopciuszek" — opera w dwóch aktach.

Dzienniki: 7.00, 16.00 i 20.00.

Program II na fali 407 m

6.05 Na dzień dobry; 9.25 **Z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa" — audycja pt. „Dzisiaj wesele" w wyk. Zespołu świetlicowego ze Strzelna koło Wejherowa;** 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — audycja pt. „W naszym przedszkolu"; 9.55 Skrzynka ogólna PR w opracowaniu T. Krzemienia; 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; **14.00 Wypowiedzi słuchaczy na konkurs radiowy: „Pomogła mi książka";** 18.00 „Droga do Czarnolasu" — sztuka A. Maliszewskiego; 20.00 Koncert chopinowski; 20.30 Na fali humoru i satyry; **21.30 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie;** 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Wieczorna serenada w wykonaniu Sekstetu PR.

Dzienniki: 8.00 i 21.00.

UWAGA, NABYWCY BENZYNY!

Centrala Produktów Naftowych zawiadamia, że w m-cu sierpniu 1953 r. wprowadza do sprzedaży na stacjach benzynowych oraz składach hurtowych CPN i CRS „Samopomoc Chłopska" położonych w południowej części naszego kraju, wysokowartościowe paliwo motorowe etylizowane pod nazwą:

„ETYLINA"

W związku z tym, że kierowcy naszego województwa mogą znaleźć się w strefie **„etylinowej"** i zmuszeni będą zaopatrywać się w wyżej wymienione paliwo, zachodzi konieczność zastosowania wszelkich środków ostrożności i zachowania przepisów obowiązujących przy posługiwaniu się **„etyliną".**

„Etylina" jako paliwo motorowe o wysokich właściwościach przeciwstukowych może być stosowana wyłącznie do silników spalinowych o napędzie benzynowym. Z uwagi na domieszkę płynu etylowego — środka silnie trującego — niedozwolone jest używanie **ETYLINY** do celów przemysłowych, produkcyjnych i wszystkich innych poza napędem silników, a zwłaszcza do praktykowanego przez kierowców zasysania paliwa ustami, zmywania rąk oraz do celów gospodarstwa domowego (czyszczenia garderoby, czyszczenia podłóg itp.).

Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu pracowników stykających się bezpośrednio z etyliną, należy zachować bezwzględną ostrożność i przestrzegać ściśle wszelkich zleceń podawanych przez obsługę stacji benzynowych i składów hurtowych, a niezależnie od tego zapoznać się obowiązkowo z przepisami zawartymi w Instrukcji PKPG z dnia 25 stycznia 1952 r. rozdział 11, „Zachowanie bezpieczeństwa przy dystrybucji **„ETYLINY".** (Monitor Polski Nr A-13, poz. 147).

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
BIURO WOJEWÓDZKIE BIAŁYSTOK

k 216-0

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-4-10942

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

„Niemcy mogą się stać – albo jednym z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, albo głównym europejskim ogniskiem nowej agresji" – oświadczył prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck w przemówieniu wygłoszonym do delegacji rządowej NRD po jej powrocie ze Związku Radzieckiego.

Temu, żeby Niemcy stały się tym czynnikiem pokoju w Europie, żeby przekreślone zostały zbrodnicze plany imperialistów, zmierzające do przekształcenia Niemiec w ognisko nowej agresji, służy konsekwentna polityka Związku Radzieckiego, służą nie strudzone wysiłki wszystkich krajów obozu pokoju i demokracji, służy walka narodów europejskich a w tym również narodu niemieckiego.

Dla walki tej, dla przyspieszenia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego olbrzymie znaczenie mają przeprowadzone ostatnio w Moskwie rokowania pomiędzy rządem ZSRR a delegacją rządową NRD. Podjęte w wyniku rokowań decyzje, zmierzające do umocnienia gospodarczego i politycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ostoi walki narodu niemieckiego o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny, są nowym krokiem naprzód na drodze do rozwiązania tego palącego problemu międzynarodowego, jakim jest sprawa niemiecka.

DONIOSŁE DECYZJE

Jak wynika z pierwszych doniesień prasowych, decyzje podjęte w Moskwie wywołały olbrzymie wrażenie w całych Niemczech, stając się dla milionowych rzesz patriotów niemieckich jeszcze jednym bodźcem dla wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Jak doniosła prasa berlińska, tysiące ludzi gromadziło się w miastach NRD koło megafonów, aby wysłuchać treści komunikatu, a specjalne wydania „Neues Deutschland" wyrywano sobie po prostu z rąk. Tego wrażenia, jakie na Niemcach wywarły decyzje podjęte w Moskwie, znaczenia, jakie dla wzniesienia się na jeszcze wyższy poziom walki narodu niemieckiego ma wynik moskiewskich rokowań, nie jest w stanie ukryć nawet reakcyjna prasa mocarstw zachodnich. Imperialistów niepokoi zwłaszcza fakt, iż porozumienie moskiewskie może mieć poważny wpływ na wynik wyborów w Niemczech zachodnich, że mobilizując patriotów zachodnio-niemieckich do jeszcze intensywniejszej walki przeciwko znienawidzonemu reżimowi Adenauera, spowoduje spadek szans wyborczych amerykańskiego pupilka.

Doniosłe decyzje podjęte w Moskwie są potężnym ciosem zadanym planom zachodnio-niemieckich odwetowców i ich zaatlantyckich protektorów. Planom, o których charakterze jakże dobitnie świadczą wiadomości, które ukazały się ostatnio na łamach prasy. I tak np. korespondent „New York Times", Sulzberger, doniósł, iż Adenauer ma obiecane od swoich protektorów wyposażenie dla przyszłych 12 zachodnio-niemieckich dywizji. W tym samym czasie na łamach francuskiego dziennika „Liberation" ukazał się artykuł, którego autor, opierając się na decyzjach podjętych w czasie pobytu zachodnio-niemieckiej delegacji wojskowej w USA, stwierdza, że z 12 zachodnio-niemieckich dywizji 6 stacjonować ma w przyszłości we Francji, w Belgii i w Holandii, w pobliżu takich wielkich ośrodków przemysłowych, jak Paryż, Bruksela czy Lille.

Rzecz jasna, że tego rodzaju wiadomości jeszcze bardziej zaostrzają walkę społeczeństw zachodnio-europejskich przeciwko zbrodniczej polityce amerykańsko-hitlerowskiej. Społeczeństwa zachodnio-europejskie wiedzą z własnych doświadczeń na czym polega stacjonowanie hitlerowskich dywizji w ich krajach. Dziś do świadomości coraz większej liczby ludzi dociera przekonanie, że rozbicie Niemiec, że amerykańska polityka w stosunku do Niemiec stanowi groźbę dla wszystkich narodów europejskich, groźbę dla pokoju w Europie. Dlatego też coraz gorętszym, coraz powszechniejszym poparciem narodów cieszą się niestrudzone wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Naród polski, przeciwko któremu przede wszystkim wymierzone są zbrodnicze plany odwetowców, bierze czynny udział w tej walce o zabezpieczenie przed nową groźbą agresji ze strony niemieckiego militaryzmu. Naszą dumą jest, że my również wnieśliśmy swój wkład w dzieło pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, zrzekając się dalszych spłat reparacji od NRD, a tym samym przyczyniając się do umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którą w swym doniosłym przemówieniu towarzysz Malenkow nazwał podwaliną nowych Niemiec, Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu.

CORAZ BARDZIEJ IZOLOWANI

Głos Polski rozbrzmiewa wszędzie, gdzie toczy się walka o pokój, walka o zwycięstwo idei rokowań, o pokojowe rozwiązywanie spornych problemów. Z całą siłą głos ten zabrzmiał z trybuny ONZ, gdzie w czasie obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia przedstawiciel Polski wiceminister Naszkowski zgłosił pełne poparcie dla rezolucji radzieckiej, zmierzającej do tego, by konferencja polityczna w sprawie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego stała się rzeczywistą konferencją pokojową, której wyniki przyczyniłyby się do dalszego odprężenia międzynarodowego, a przez to do umocnienia pokoju światowego.

Przebieg dyskusji w Komisji był wielce wymowny. Po raz pierwszy bodajże w historii ONZ delegacja amerykańska była tak izolowana. Większość delegacji poddała ostrej krytyce stanowisko USA, pragnących by konferencja polityczna przekształciła się w dalszy ciąg panmundżońskich rokowań. By była to konferencja dwóch wrogich stron. Próba uniemożliwienia udziału w obradach konferencji Indiom, a zwłaszcza Związkowi Radzieckiemu, który tyle dołożył starań, by doprowadzić do rozejmu w Korei, została do tego stopnia ostro skrytykowana przez liczne delegacje, że nawet reakcyjna prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, iż USA poniosły poważną porażkę prestiżową w skali międzynarodowej. A dziennik „Washington Post" stwierdza, że **„Ameryka jest szeroko oskarżana o to, że jej sztywne stanowisko uniemożliwia w praktyce jakiekolwiek rozwiązanie problemu koreańskiego".**

BRUDNE KONSZACHTY

Pragnąc za wszelką cenę nie dopuścić do uchwalenia rezolucji radzieckiej, zmierzającej do tego, by konferencja, w której wzięłoby udział 15 państw, miała istotnie pełne szanse doprowadzenia do odprężenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, delegacja amerykańska poczyniła szereg gorączkowych kroków. Jednym z nich to konszachty z delegacją francuską. W zamian za zobowiązanie, że Francja nie poprze sprawy udziału Indii w konferencji politycznej w sprawie Korei, delegat USA, Lodge, przyrzekł francuskim imperialistom głosowanie przeciwko umieszczeniu na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa sprawy Maroka, zgłoszonej przez delegacje krajów azjatyckich i arabskich. Jak wiadomo, w Maroku francuscy imperialiści dopuścili się ostatnio nowych aktów gwałtu i bezprawia, m. in. deportując sułtana Maroko, który nie chciał być uległym woli francuskich kolonizatorów.

Te brudne, zakulisowe konszachty delegacji francuskiej spotkały się z ostrą krytyką nawet burżuazyjnej prasy francuskiej, która w zrezygnowaniu przez delegata francuskiego z popierania udziału Indii w konferencji politycznej w sprawie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego widzi jeszcze jeden przejaw podporządkowania się woli Waszyngtonu. I tak np. dziennik „Combat" pisze: **„Musimy zapłacić za naszą szaleńczą politykę marokańską, kompromitując nasze najbardziej oczywiste interesy związane z pokojem w Korei... Bidault po prostu zgodził się na poświęcenie naszych interesów w rejonie Pacyfiku, po tym, jak je skompromitował na wybrzeżu Atlantyku".**

WYNURZENIA STEVENSONA

Takie wypowiedzi dobitnie ilustrują wzrost nastrojów antyamerykańskich w całym świecie. Wielce znamienne pod tym względem były wynurzenia niefortunnego konkurenta Eisenhowera do prezydenckiego fotela, Stevensona, który po powrocie z 6-miesięcznej podróży po świecie podzielił się z prasą swymi wrażeniami. A wrażenia te nie należały do najprzyjemniejszych dla amerykańskich imperialistów.

Niestety, prestiż i wpływy USA zmalały – oświadczył Stevenson, **przytaczając na dowód sytuację we Francji, we Włoszech i w Niemczech.**

Istotnie, wzrost natężenia walki narodu niemieckiego przeciwko amerykańsko - adenauerowskim planom nie rokuje wielkich nadziei rzecznikom remilitaryzacji Niemiec zachodnich. We Włoszech długi kryzys polityczny, w wyniku którego poszedł w odstawkę jeden z najbardziej zaufanych polityków Waszyngtonu, de Gasperi, wyraźnie obnażył wzrost nienawiści społeczeństwa włoskiego do amerykańskich imperialistów i jego lokajów. We Francji długi, wspaniały strajk milionów ludzi pracy raz jeszcze ukazał, na jakże kruchych podstawach budowane są plany amerykańskie odnośnie tego kraju i jakże słabą jest pozycja francuskich marionetek z Waszyngtonu. Strajk ten, nazwany przez reakcyjną prasę amerykańską jednym z najpoważniejszych ciosów zadanych w ostatnich latach polityce atlantyckiej, przyczynił się do dalszego umocnienia i rozszerzenia jedności szeregów ludu Francji.

W tych warunkach nic dziwnego, że Stevensonowi wyrwały się słowa przepojone pesymizmem.

ROZWIANE ZŁUDZENIA

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele wydarzeń, które winny przyczynić się do ostudzenia co gorętszych głów amerykańskich podżegaczy wojennych. Ale takim wydarzeniem, które już niczym zimny prysznic, podziałało na krewkich polityków z USA, był radziecki komunikat o doświadczalnej eksplozji bomby wodorowej w ZSRR. Ostatecznie rozwiane zostały złudzenia o rzekomym „monopolu" imperialistów na bombę wodorową.

Prasa imperialistyczna – ongiś herold atomowej i wodorowej broni – obecnie uderzyła w nowy ton.

Większość gazet amerykańskich i zachodnio-europejskich dochodzi do wniosku (wbrew temu co twierdziły jeszcze kilka tygodni temu), że nastąpiła chwila dla potępienia broni atomowej i wodorowej, jako broni masowej zagłady.

Już chociażby to stanowisko jest potwierdzeniem głębokiej słuszności, zawartej w słowach angielskiego dziennika „Daily Worker", który pisze: **„Fakt, że monopol amerykański na bombę wodorową należy obecnie do przeszłości, jest wygraną dla sprawy pokoju i stanowi nowy bodziec w walce o zakaz broni atomowej".**

T. GUMOWSKI

GAZETA sportowa

PRZED WYŚCIGIEM SZOSOWYM

O godz. 11 startują turyści i wyczynowcy

Przygotowania do szosowych wyścigów kolarskich, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę dobiegają końca. Start do wyścigu nastąpi o godz. 11-ej z przed „Domu Włókniarza" — ul. Kilińskiego 8. Jednocześnie nastąpi start wyczynowców, którzy pojadą do Ełku i półwyczynowców (mających rowery na wolnym kole) do Bielska Podlaskiego. W pięć minut później ruszą ze startu turyści (rowery z torpedą) również do Bielska.

Kolarze po starcie pojadą następującymi ulicami. Wyczynowcy: **Kilińskiego, Stalina, Dąbrowskiego, Kolejową, Szosą Żółtkowską** i dalej szosą do Knyszyna. Półwyczynowcy i turyści zaś pojadą **Kilińskiego, Mickiewicza, Szosą Wschodnią, przez Dojlidy** i dalej szosą do Bielska.

Zawodnicy pozamiejscowi zostaną zakwaterowani w Hali Sportowej przy ul. Jurowieckiej. Organizator wyścigów Zrzeszenie Sportowe Włókniarz zapewnia wyżywienie zawodników zamiejscowych do niedzieli rano.

O godz. 9.30 w „Domu Włókniarza" odbędzie się odprawa wszystkich zawodników zarówno miejscowych i zamiejscowych, na którą obowiązani są przybyć wszyscy kolarze — uczestnicy wyścigu.

Przewiduje się szereg nagród dla zwycięzców. Trzej najlepsi w każdej kategorii otrzymają cenne nagrody, ponadto w każdej kategorii będą przyznane dyplomy.

Zostali już również wyznaczeni piloci wyścigu. Wyczynowców będzie pilotował motocyklista **Nowakowski**, zaś półwyścigowców i turystów motocyklista **Brzeziński**. Składy komisji sędziowskich przedstawiają się następująco: Wyczynowcy — sędzią głównym będzie **Sokołowski** mając jako członków komisji **Zdanowicza, Borowskiego i Nowickiego**. Sędzią głównym półwyścigowców i turystów będzie **Maśliński**, zaś członkami komisji **S. Bobrowski, W. Matysiewicz i E. Rafalak.**

Jednocześnie przypomina się wszystkim zawodnikom, że przed wyścigiem należy koniecznie uzyskać zaświadczenie lekarskie o zezwoleniu na start. Zawodnicy bez aktualnych kart zdrowia względnie bez zaświadczeń lekarskich nie będą dopuszczeni do wyścigu. (hb)

ODBYŁY SIĘ W EŁKU

Mistrzostwa szachowe ZS START

Ostatnio odbyły się w Ełku w Powiatowym Domu Kultury pierwsze indywidualne mistrzostwa szachowe województwa Zrzeszenia Sportowego Start. Do rozgrywek przystąpiło 18 zawodników ze wszystkich kół tego zrzeszenia.

Tytuł mistrza województwa na rok 1953 zdobył **Górski** (Białystok) — 15.5 pkt., przed **Szurkawskim** (Białystok) — 15 pkt. i **Cumberem** (Białystok) 12,5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: **Minicin** (Grajewo), **Szumski** i **Wysocki** (Białystok), **Krysiak** (Grajewo), **Olędzki** (Ełk).

Wyróżnić należy szachistów Grajewa i Ełku, którzy uzyskali piątą kategorię szachową.

Spotkania sędziował **Bujakowski** z Ełku.

B. M. korespondent

Z OKAZJI DOŻYNEK

Ciekawe spotkania sportowców z Suwałk

Z Ogniwem Giżycko Spójnia wygrała 7:0

Z okazji odbywających się dorocznych dożynek w wielu gminach powiatu suwalskiego rozegrano ciekawe zawody propagandowe w siatkówce, koszykówce i piłce nożnej.

W Filipowie Budowlani (Suwałki) wygrali z tamtejszym LZS 4:1 w siatkówce i 27:18 w koszykówce. **W Rutce-Tartak** drużyna siatkówki z koła sportowego przy browarze Suwałki przegrała z LZS-em 3:2, **LZS Puńsk** wygrał również w siatkówce ze Spójnią Suwałki 3:1, a zespół juniorów Spójni bawił w Sejnach, gdzie rozegrał spotkanie w piłce nożnej. Wygrał LZS 3:1.

Pierwsza piłkarska drużyna Spójni Suwałki gościła w **Giżycku**, gdzie zmierzyła się z tamtejszym Ogniwem (Ogniwo Giżycko zajmuje trzecie miejsce w tabeli klasy „A" WKKF Olsztyn). Po ciekawej grze spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Spójni 7:0 (1:0).

Bramki zdobyli: **Zadorożny** — 3, **Kucharczak** — 2 oraz **Dziedziech** i **Wirżajkis** po jednej.

W.R.

JUŻ W NIEDZIELĘ W BIELSKU I EŁKU

RAIDY GWIAŹDZISTE masową imprezą kolarską

Cenne nagrody czekają na zawodników i organizatorów. — Uczestnicy zwiedzą ciekawe wystawy rolnicze

W najbliższą niedzielę przeszło półtora tysiąca kolarzy wiejskich weźmie udział w raidach gwiaździstych organizowanych przez Związek „Samopomocy Chłopskiej" z okazji dożynek powiatowych i wystaw rolniczych. W naszym województwie mety raidów mieścić się będą w Bielsku i w Ełku.

Według ostatnich informacji do raidów gwiaździstych zgłosiło się już przeszło półtora tysiąca kolarzy wiejskich. Z samego tylko powiatu bielskiego udział swój w raidach zapewniło 800 zawodników i zawodniczek. Najliczniej zgłosili się sportowcy z gm. Orla, którzy w raidach zapowiedzieli start 20 swoich drużyn. Z jednej tylko gromady Spiczki wystartują 4 drużyny. Z gminy Dubicze udział weźmie 60 sportowców, a z gromady Szczyty-Dzięcioły — 4 drużyny.

W powiecie ełckim trasy raidów gwiaździstych przejedzie 700 sportowców. Z samego tylko powiatu grajewskiego do raidów zgłosiło się 200 zawodników. Na zwycięzców w raidach oraz na organizatorów czeka wiele cennych nagród. Ełckie społeczeństwo ufundowało m. in. radioodbiornik, sprzęt sportowy, przybory do golenia oraz cenne nagrody książkowe. Nagrody wręczone zostaną po zakończeniu raidów na wystawach rolniczych.

Ta nowa impreza sportowa, w której udział może z powodzeniem brać każdy posiadacz roweru nie tylko spopularyzuje sport kolarski w naszym województwie, ale pozwoli również uczestnikom na obejrzenie ciekawych wystaw rolniczych, wystaw, które będą przeglądem dorobku wsi białostockiej. (b)

CIEKAWOSTKI PIŁKARSKIE

Mecze o wejście do kl. „A" i towarzyskie spotkanie Gwardii

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o wejście do klasy „A" w niedzielę KS Gołdap spotka się na swym boisku z Kolejarzem Łapy, a Kolejarz Łomża gościć będzie Budowlanych Białystok. Pierwsze spotkanie sędziuje ob. **Warzeszkiewicz**, drugie natomiast ob. **Derlatko.**

Piłkarze naszej ligowej Gwardii rozegrają w tą niedzielę towarzyskie spotkanie z mistrzem klasy „A" — Kolejarzem Ełk. Mecz ten odbędzie się na boisku w Ełku, a organizowany jest z okazji otwarcia powiatowej wystawy rolniczej. (b)

W HALI SPÓJNI

Pierwszy krok szermierzy Start

W sobotę 29 sierpnia o godz. 9.00 w hali sportowej przy ul. Jurowieckiej odbędzie się pierwszy krok szermierczy Zrzeszenia Sportowego Start. Walki odbywać się będą w dwóch grupach: w grupie młodzieżowej i juniorów.

W grupie młodzieżowej przewiduje się uzyskanie pięciu klas młodzieżowych, natomiast, w grupie juniorów trzy III klasy. Sędzią głównym zawodów będzie Władysław Kurpiewski z Ełku. Walki będą prowadzone w jednej broni — florecie.